

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łąćcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

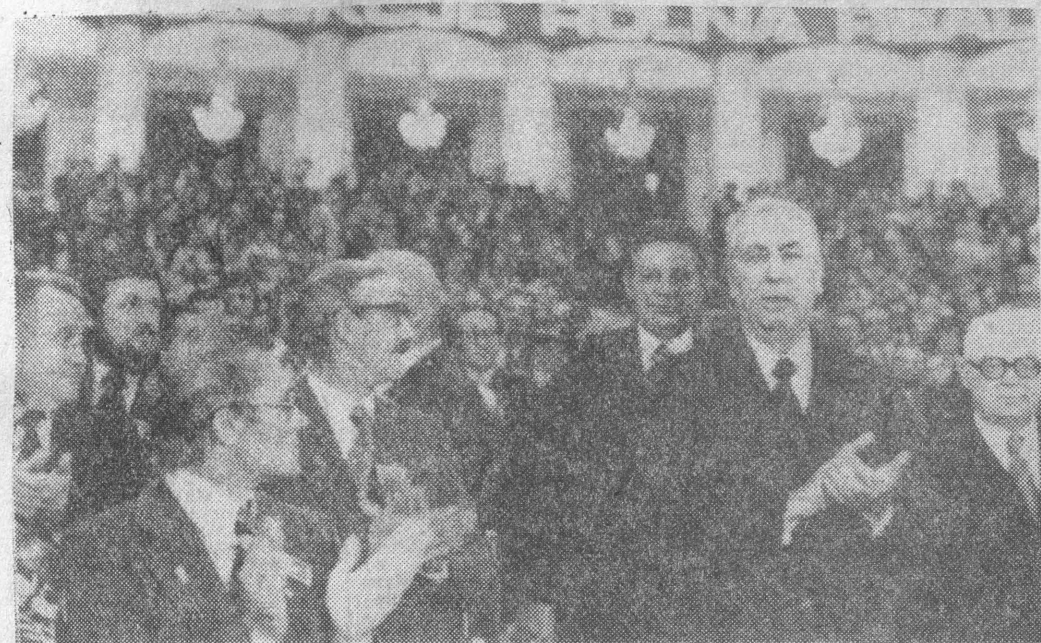
Nr 238 (8329)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 19 października 1977 r.

Nakład: 135.229

A

Cena 1 zł



W pierwszym dniu obrad Zjazdu Kółek Rolniczych uczestniczyli EDWARD GIERKE i HENRYK JABŁOŃSKI. NA ZDJĘCIU: przywódcy polscy serdecznie witani przez uczestników Zjazdu. CAF — Matuszewski — telefot

Kółka Rolnicze-szkola
nowoczesnego gospodarowania
VI Zjazd Delegatów KR
zakończył obrady

WARSZAWA (PAP) — „Kółka Rolnicze — szkoła nowoczesnego gospodarowania” — to dominujący temat dyskusji na VI Krajowym Zjeździe Delegatów Kółek Rolniczych, który 18 bm. zakończył obrady w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki.

„Tu-144”
rozpoczyna
loty

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knyepel pisze:

Jak poinformowano w Moskwie, radziecki naddźwiękowy samolot „Tu-144” gotów jest do regularnych przewozów pasażerów. Skompletowano załogi, które przesyłają wszystkie przeloty. Od 1 listopada br. rozpoczyna one loty na pierwszej pasażerskiej linii Moskwa — Alma-Ata, która obsługiwana będzie przez aparaty „Tu-144”, mogące rozwijać szybkość do 2.500 km/godz. z 140 pasażerami.

Trasę między stolicą ZSRR a stolicą radzieckiego Kazachstanu, długości ponad 3 tys. km radzieckie naddźwiękowce będą pokonywać w niespełna dwie godziny.

„Tu-144” skonstruowany został tak, aby maksymalnie ułatwić pracę załogi. Tak np. maszyna cyfrowa, której przekazuje się program lotu, prowadzi samolot dokładnie według ustalonego kursu, korygując wszelkie odchylenia.

Tragedia
w rodzinie
bezrobotnego

BONN (PAP) — W zachodniemieckiej miejscowości Stuehlingen tragiczne następstwo miało pozabawienie pracy ojca rodziny, 41-letniego robotnika. Policja, informując o tym nie podała jego nazwiska ani miejsca pracy. Jego najstarszy syn ciężko chorował na serce i zasiał konieczność przeprowadzenia chirurgicznej operacji. Kiedy zdecydowali się na nią ojciec zwołano z pracy i rodzina znalazła się w ogromnym kłopotach finansowych. 40-letnia matka w desperacji zasztytowała chłopca w czasie snu, sama zaś targnęła się na życie.

Skomplikowana
operacja

MOSKWA (PAP) — Zespół lekarzy w Charkowie dokonał skomplikowanej operacji przyszczenia ręki odciętej w wypadku powyżej kolca 38-letniej kobiecie. Obecnie, po upływie 20 dni, chorea czuje się dobrze, zdjęto szwy, w ręce, w której dodatkowo zastosowano sztuczny staw biodrowy, powraca czucie. Prawidłowo działa system krwionośny.

Dalsze pogłębienie przyjaźni
między Polską i ZSRR

A. Gromyko przebywał w naszym kraju

Na zaproszenie Biura Politycznego KC PZPR i rządu PRL w dniu 18 października 1977 r. przebywał w Warszawie z wizytą oficjalną ANDRIJ GROMYKO, członek Biura Politycznego KC KPZR, minister Spraw Zagranicznych ZSRR.

A. Gromyko został przyjęty przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierkę, z którym przeprowadził rozmowę na tematy interesujące obie strony. W rozmowach w Komitecie Centralnym PZPR, uczestniczyli:

Ze strony polskiej — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, sekretarz KC, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ryszard Frelek, minister Spraw Zagranicznych Emil Wołoszek, kierownik kancelarii Sekretariatu KC PZPR Jerzy Waszczyk, wice-minister Spraw Zagranicznych PRL Romuald Spasowski, dyrektor Departamentu MSZ Włodzisław Natorf.

Ze strony radzieckiej — wice-minister Spraw Zagranicznych ZSRR Nikołaj Rodionow,

ambasador ZSRR w PRL Stanisław Pilotowicz, doradca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Wasilij Makarow.

W trakcie odbytych rozmów omawiano sprawy dalszego pogłębienia braterskiej przyjaźni

ni i wszechstronnej współpracy między Polską i Związkiem Radzieckim. W tym celu postanowiono w listopadzie 1976 r. przez Edwarda Gierkę i Leonida Breżniewa w czasie wizyty w ZSRR delegacji partyjno-państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ciąg dalszy na str. 2

Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Radzieckiej

Trzy dni nad Wilnią

Ponad dwudziestoosobowa grupa młodzieży polskiej, reprezentująca Białostoczczyznę w czasie obchodzonych obecnie w ZSRR Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Radzieckiej, przybyła w niedzielę, 18 bm. do Wilna. Pierwszego dnia białostocczanie zwiedzili miasto w towarzystwie wileńskich komsomolców, a także kilku

członków ZSMP, reprezentujących polską załogę, budującą Ropociąg Połocki — inwestycję, nad budową której patronat sprawuje właśnie polska organizacja młodzieżowa. W niedzielę wieczorem białostocka grupa zwiedziła nowoczesny gmach Państwowego

Ciąg dalszy na str. 2

Na polach
wciąż duży ruch

Słoneczna pogoda, a jednocześnie chłody i nocne przymrozki, występujące w ostatnich dniach — nakazują rolnikom pośpiech w zbiorach ziemniaków, pozostających jeszcze na polach i troskę o zabezpieczenie ich przed stratami. Zawasowanie prac w poszczególnych województwach jest zadowalające. W wielu rejonach uporano się już z wykopkami ziemniaków lub są one na finiszu. Ostro zabrano się do zbioru buraków. W ślad za tym trwa pełnia jesiennego skupu.

Nie wszędzie zdołano obciąć oziminy. Cały przeznaczony pod nie areal, przede wszystkim na gruntach podmokłych, np. w województwie białostockim w gminach Boćki, Bielsk Podlaski, Brańsk i Grodzisk. Obecnie kończenie siewów — z dużym opóźnieniem w stosunku do terminów agrotechnicznych — jest już niewskazane, toteż grunty te zostaną przeznaczone pod zboża jare.

Białostockim rolnikom pozostało jeszcze do wykopania około 4 proc. ziemniaków, a buraki cukrowe zebrane z czwartej części plantacji (ogółem jest ponad 4,3 tys. ha). Kukurydzą zebrano i zakiszono w ponad 75 proc. Duże rozdrobienie tej uprawy, jak też niedostateczna ilość i złe warunki sprzętu nęszczają SKR sporo kłopotów z organizacją tych prac. Praktycznie zakończono zbiór traw trzeciego pokosu, przeznaczając 1410 ha na kiszonkę, a pozostałą jeszcze na łąkach trawę — na bieżące skarmianie. Orki zimowe wykonano w 25 proc. (plan — blisko 200 tys. ha).

Śniegi w USA

WASZYNGTON (PAP) — Opady śniegu i zamiecie w amerykańskim stanie Pensylwania, podczas których w niektórych okolicach spadło w ciągu niewielu godzin ponad 30 cm śniegu, całkowicie uniemożliwiły poruszanie się po drogach w rejonie Apalachów oraz odcięły dopływ prądu do liczących osiedli ludzkich. Pała innych stanów na środkowym zachodzie i południu USA.

pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane, rano mgły, temperatura maksymalna 14-17, minimalna 3-5 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie.

JUTRO — pogoda bez zmian. IMBIZYNY: Płocin, Elanówka.

Ciąg dalszy na str. 2

Piotr Jaroszewicz
zakończył wizytę
w Bułgarii

SOFIA (PAP) — 18 bm. zakończyła się oficjalna przyjacielska wizyta, jaką prezes Rady Ministrów PRL — PIOTR JAROSZEWICZ złożył w Bułgarii na zaproszenie przewodniczącego Rady Ministrów LRB — STANKO TODOROWA. Wizyta ta przyniosła nowych impulsów tradycyjnie dobrej współpracy łączącej oba bratnie kraje.

We wtorek w godzinach porannych prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, w towarzyszywie premiera Stanka Todorowa, odwiedził kombinat obrabiarkowy w Sofii. Są to obecnie jedne z największych zakładów budowy maszyn w Bułgarii. W ciągu 29 lat istnienia wyprodukowały one ponad 40 różnych typów obrabiarek. Blisko 64 proc. wyrobów będzie w tym roku oznaczonych znakiem najwyższej jakości „Q”.

P. Jaroszewicz serdecznie powitali przedstawiciele blisko

2,5-tysięcznej załogi oraz kombinatu. Podczas wizyty premier zapoznał się ze specyfiką pracy w sofijskim zakładzie, rozmawiał z robotnikami, interesował się warunkami ich pracy.

Tego dnia premier P. Jaroszewicz został przyjęty przez I sekretarza KC BPK, przewodniczącego Rady Państwa LRB — Todor Ziłkowa.

W toku rozmowy z Piotrem Jaroszewiczem Todor Ziłkow wysoko ocenił stopień rozwoju

Ciąg dalszy na str. 2



Szpital Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach rozpoczął działalność leczniczą. W ciągu roku w oddziale do użytku części poliklinicznej Centrum udzielane będą około 60-70 tys. porad dorożom z całego kraju. NA ZDJĘCIU: dr. Teresa Wyżyska i pielęgniarka Barbara Garlińska z pierwszą pacjentką — ósmioletnią Beatą z Radomia. CAF — Kwiatkowski — telefot

Dzień w gminie

ROHOZY — IWANKI polecał Konstanty Juskiewicz, wicedyrektor szkoły gminnej w Narwi.

— Trzeba koniecznie zobaczyć tę drogę, bo to skandal. Wieś jest najlepsza w całej gminie, zajęła pierwsze miejsce w konkursie wojewódzkim. Za nagrodę kupiono słupki do płotów i farbę na ogrodzenia. Przez wieś idła smółkwa. Zaczęto robić te smółki i porzucano, został tylko żwir. Teraz od tego żwiru błota — co niemiara. Zarząd drogowy tłumaczy, że nie ma pieniędzy, a ja z drugiej strony wiem, że fundusz gminny na budowę drogi nie został wykorzystany. I w taki sposób zniechęcono ludzi do czynów społecznych...

P o obu stronach ulicy w Rohozach — Iwankach dwa szerokie pasy błota. Wszystko się zgadza. Sołtys Józef Paszkiewicz i jeszcze kilku gospodarzy siedzą na ławce. Wyglądają ciężarówkę po odbiór zakontraktowanych ziemniaków. Sołtys wykręca się od rozmowy. Raz już wieś opisała, a wszystko wyszło nie tak, i wystarczy.

— Ale o łąkach warto powiedzieć — ktoś podpowiada.

— A tak! U nas było takie zabłocenie, taki jakby las. Częściowo rolnicy to zagospodarowali, a potem była wymiana, jakieś osiem lat temu. A w tym roku na wiosnę przyszedł do uszytych nakaz z gminy, żeby dopłacić po siedem tysięcy za hektar. Nieważne, kto jaką łakę oddał, a jaką dostał. Ludzie szumy narobili. Przyjechali z Białegostoku, z melioracji, patrzyli i powiedzieli, że zawieszają spłaty. A z gminy dalej ślą zapomnienia.

Do wsi wjeżdża trzy „Stary”. Faru odbiła do

swoich obsęd. Po kilku minutach jeden wraca.

— Nie chciał wjechać na podwórko, mówi, że błoto. Ja jemu mówię, że niech do połowy załaduje i wyjedzie na ulicę, a ja resztę dowożę furą.

— Trzeba było dać w rękę to by wjechał, wiadoma rzecz.

— Obciążonym samochodem łatwiej przejedzie przez błoto jak pustym. Tu tylko z wierzchoła błota, pod spodem twardy grunt.

— O, redaktor widzi, to niby ma być dla rolnika wygodą, a taka to wygodą, że tylko nerwów natrąją. Niedawno Urząd Wojewódzki robił analizę załatwiania spraw w gminach. Wynika z niej, że w zeszłym roku w Narwi wydawano decyzje raczej terminowo. Za to większy był odsetek odwołań: 1,6 proc. przy przeciętnej wojewódzkiej, 0,9 proc. Stawia to Narew na czwartym miejscu od końca, razem z Suprasłem. Mniejszy niż przeciętne w województwie procent decyzji uwzględniał żądania stron. Narew: 9,6 proc., województwo: 21,7 proc.

Może przyczyna jest komasacja, prowadzona jednocześnie w kilku rejonach? Wtedy niezadowolonych zawsze jest sporo, normalnie. A może jakiś wpływ ma słaba sytuacja gospodarcza gminy?

Spis czerwcowy wykazał największy w województwie spadek pogłowia owiec, trzody chlewnej i bydła. Kontrola kompleksowa, robiona przez Urząd Wojewódzki pod koniec zeszłego roku też odmalowała sytuację gminy w ciemnych barwach. Następna kontrola, z czerwca, podobnie. W protokołach zastrzeżenia pod adresem administracji gminnej: nieterminowa, nieudolna, opieszala. Egzekutywa Komitetu Gminnego oceniła w styczniu pracę naczelnika krytycznie.

Naczelnika nie ma. Pojechał do Bielska. W Urzędzie już od drzwi, wyczuwa się leniwa bez troskę, normalna rzecz w biurze, kiedy szef na zewnątrz. Nie ma też sekretarza Urzędu. Od kwietnia.

Sekretarz KG — Michał Zubrycki — mówi:

Ciąg dalszy na str. 4

MAŁY PŁOCK leży w połowie drogi z Łomży do Kolna. Z obydwoma miastami posiada dobre połączenia autobusowe. I to skłania wielu ludzi do podejmowania pracy w Łomży lub Kolnie. Dobrze czy źle?

DOBRE, bo ludzie mają gdzie pracować, a więc i zarobić i podreperować swoje rodzinne budżety. Jest to ważne ponieważ ziemia tu licha, nie zawsze wyżywi kilka osób w rodzinie.

ZŁE, bo ujemnie odbija się na wielu gospodarstwach. W miastach przede wszystkim pracują młodzi, gospodarstwa obrabiają rodzice, często w podeszłym już wieku. A więc — problem następców. Ponadto brakuje ludzi do roboty w samej gminie. Buduje się w Małym Płocku piękną, okazałą szkołę — przyszłą dziesięciolatkę. Wszyscy wiedzą — i władze, i rolnicy — że taka szkoła jest tu potrzebna.

Ale zaraz wyłonił się problem skąd wziąć robotników? Dowiedzieliśmy się z Łomży lub Kolna? Nonsens. Oczywiście, myślę o niewykwalifikowanych robotnikach, ponieważ fachowcy muszą pochodzić z przedsiębiorstwa budowlanego. Wербunek do pracy w okolicznych wsiach na budowie nie nie dał. Po prostu w całej gminie zabrakło chętnych.

Powstała krytyczna sytuacja. Komitet Gminny PZPR odwołał się do większych organizacji partyjnych. Pomogło. Ludzie zrozumeli, że szkołę buduje się dla dobra ich dzieci. I dla dobra całej gminy. To ważne. A często jeszcze można usłyszeć: Mały Płock? A coż to za gmina? Cóż w tym Płocku jest?

Otóż to! Prawdę mówiąc dopiero dziesięciolatka moim zdaniem zaakcentuje gminność Małego Płocka. Większość instytucji usługowych, handlowych, składowych mieści się w Łomży i Kolnie. Mały Płock właściwie nie posiada tzw. bazy. Jak więc przekonać ludzi, że to ich gmina? I oni nadają jej muszą inny kształt. Do wygrania tej sprawy jak ułaj paasowała dziesięciolatka.

Czy tylko? Mały Płock jest typową gminą rolniczą. Ale — jak wspomnieliśmy — ziemia tu licha, przeważnie płatej i szostej klasy. Czy można z nią wiązać się na dłużej? Wielu młodych musi kusić wojewódzka Łomża i rejonowe Kolno. I kusi. Jak więc im wykażać, że swoje losy mogą związać z rodzinną ziemią, rodzinną wsią?

Młodych przekonują najczęściej fakty — mówią towarzysze w Komitecie Gminnym partii. — Dlatego postawiliśmy na gospodarstwa specjalistyczne. Chcemy na ich przykładzie udowodnić, że i z tej ziemi można więcej wydusić. Ale muszą to być gospodarstwa postawione na wysokim poziomie, z odpowiednimi zabudowaniami, kulturą rolną, mechanizacją.

Realne fakty każą żyć już teraz takie obawy. Materiałów budowlanych starcza na kilka budynków. A i te nie spływają terminowo na wiejskie place budów. Złe jest z usługami, handlem. Gminę obsługują instytucje handlowo-usługowe, mające swe siedziby w Kolnie i Stawiskach. Dbają one głównie o to, aby dobrze wywiązać się ze swoich obowiązków w macierzystych gminach.

Często mówimy o lokalnych partakularyzmach przez duże „P”. Resortowych, branżowych, wojewódzkich, międzywojewódzkich. A dla towarzyszy z Małego Płocka najbardziej niebezpieczne są partakularyzmy pomiędzy sąsiednimi gminami, okolicznymi wsiami, rolnikami gospodarującymi o miedzę. Ile one dopiero wyrządzają zgieł!

Może to się wydawać dziwne, ale do Komitetu Gminnego partii bardzo często przy-

zwiększył się z 5.218 do 5.836 sztuk, trzody chlewnej z 13.201 do 14.460, owiec z 819 do 1.137 sztuk. Trend wzrostu jest więc wyraźny. Coraz więcej rolników chce też gospodarzyć nowoczesniej, o czym świadczy duże zainteresowanie specjalizacją, inwestowaniem oraz szkoleniem rolniczym (w tym i kobiet wiejskich, odgrywających ważną rolę w pracach hodowlanych).

Z tym jednak kontrastuje niedostatek materiałów budowlanych, środków produkcji, usług mechanicznych. Na pewno wiele spraw można załatwić w gminie. Ale na przykładzie Małego Płocka, niedużej gminy w województwie łomżyńskim, jasno też wiadać, że potrzebne są tu kompleksowe, wspólne, skoordynowane działania międzygminne, międzyzakładowe i międzyurzędowe.

Problem ten szczególnie ostro rysuje się w gminach podobnych do Małego Płocka. Powstały one dwa lata temu na „dziewiczym” terenie, nie mają większej bazy handlowej, usługowej, mieszkaniowej, kulturalno-oświatowej. I przez dłuższy czas będą zależne od sąsiednich miast i zasobniejszych gmin, lepiej przygotowanych do działalności w nowych warunkach, wynikłych z reformy administracji i nowego podziału terytorialnego.

W Małym Płocku cieszą się z tego, że otrzymają etat koordynatora. Cóż to będzie za funkcja? Człowiek ten ma koordynować pracę instytucji obsługi rolnictwa, działających na terenie gminy, mających jednak siedziby w sąsiednich gminach i miasteczkach. Czy taki koordynator przełamie lokalne partakularyzmy? Śmiem wątpić.

Chyba piesz pogrzebany jest gdzie indziej. A mianowicie — przynajmniej moim skromnym zdaniem — w świadomości ludzi, wyrażającej najczęściej w podziałach „to moje, to twoje”. Czy nie należałoby zatem próbować zmienić czegoś w sferze świadomości społeczności gminnych? Kto winien podjąć się tego zadania? Przede wszystkim instancje i organizacje partyjne. Mały Płock ma kiepskie drogi. Kto je ma naprawić, przebudować? Wiejskie organizacje partyjne wyszły z tą sprawą do rolników. I gdy rolnikom wyjaśniono, że powinni pomóc, bo leży to w ich interesie i interesie gminy, efekty nie kazały na siebie czekać.

Jeśli więc można porozumieć się na terenie jednej gminy, to czy nie można również na terenie kilku sąsiadujących z sobą gmin i miasteczek? Trzeba przełamać te graniczne szlabany. Służą one bowiem złej sprawie.

STANISŁAW ŚWIERAD

Złamać graniczne szlabany

Rozumowanie jak najbardziej prawdziwe. I znowu odwołano się przede wszystkim do partyjnych rolników. W gminie powstało już 38 gospodarstw specjalizujących się w hodowli bydła opasowego i mlecznego oraz trzody chlewnej. W tym i przyszłym roku planuje się utworzenie jeszcze czterdziestu gospodarstw specjalistycznych.

Powstają pierwsze, nowoczesne, pokazowe gospodarstwa. Budują się m.in. Stanisław Chłudzinski w Chłudniach, Kalist Zalewski w Zalesiu, Stanisław Korwek w Małym Płocku. Władze gminne dużo sobie obiecują po tych nowych obiektach inwentarskich. Jeśli ich właściciele dobrze będą gospodarzyć, to wiele się zyska siłą przykładu.

Ale daję o sobie znać też pewna groźba. Jaka? Jest już 39 gospodarstw specjalistycznych, w przyszłym roku — jeśli wszystko dobrze pójdzie — ilość ich zwiększy się w dwójnasób. Czy starczy materiałów budowlanych, środków produkcji, czy wykona się wszystkie usługi, jakie zżosza gospodarze-specjaliści? Po prostu władze gminne boją się o to, aby wszystko nie zakończyło się „papierową specjalizacją”.

choć teraz ludzie ze skargami i żalami na swoich sąsiadów, krewnych, znajomych. Każdy taki spór — mówi towarzysze z KG, a ja im wierzę — musi powodować szkody w gospodarce. Złej sprawie służą także ciągle nieporozumienia władz gminnych, kółek rolniczych i samych rolników ze Spółdzielnią Kółek Rolniczych, Gminną Spółdzielnią i innymi instytucjami działającymi na terenie gminy. Ileż krwi napłynęło w tym roku rolnikom częste awarie sprzętu i maszyn w czasie żniw!

Jeśli stawia się na gospodarstwa specjalistyczne, hodowlane, to w gminie musi produkować się więcej pasz. I rolnicy we własnym zakresie chcą je produkować, zwiększając już uprawę ziemniaków, zbóż, kukurydzy, roślin pastewnych. Kukurydzy... Posłano ją w tym roku na pięciu hektarach i nie było czym zbierać. A kto się raz poparzy, później dymucha na zimne.

Coraz więcej rolników, zwłaszcza po IV i VI Plenum KC, chce więcej produkować ze swoich gospodarstw. Świadcza o tym wyniki dwóch ostatnich spisów rolnych w gminie Mały Płock. Stan pogłowia bydła

Jak sprzedać pomysł?

Dziś rozpoczyna się (po raz pierwszy w Białymstoku) ogólnopolska giełda projektów z dziedziny budownictwa mieszkaniowego. W Domu Kultury Budowlanych, wystawiane są planse poglądowe i ekspozyty, stanowiące najciekawsze, nowoczesne rozwiązania w dziedzinie wytworzenia materiałów budowlanych, a także maszyn produkcyjnych i sprzętu pomocniczego.

Giełda stanowi jedyną w swoim rodzaju okazję upowszechnienia projektów i pomysłów racjonalizatorskich, które z powodzeniem zastosowane zostały w którymś z przedsiębiorstw branży budowlanej i choć zasługują na popularyzację, dotychczas nie doczekały się powszechnego wykorzystania.

Dla organizatorów: Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji Budownictwa oraz Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego — giełda ta nie jest imprezą eksperymentalną. Z trzech, które odbyły się dotychczas w różnych miejscowościach, najwięcej pożytecznych doświadczeń przyniosła ostatnia. Potwierdziła celowość tej formy wymiany doś-

wiadzeń zwłaszcza wtedy, gdy brakuje w kraju sprawnego systemu przepływu informacji, na temat najnowszych osiągnięć technicznych. Z tego samego względu białostocka giełda nie będzie ostatnią. Po jej zakończeniu — 28 października, przeniesiona zostanie do Kielc.

W giełdzie białostockiej uczestniczyć będą głównie pracownicy delegowani z przedsiębiorstw usytuowanych w rejonie północno-wschodniej Polski. Kluby Techniki i Racjonalizacji z Torunia, Kalisza, Olsztyna, przygotowują już specjalistyczne wycieczki na wspomnianą giełdę. Wśród zainteresowanych nie zabraknie zapewne przedstawicieli fabrycznych środowisk technicznych z województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. (apo)

W skład Zespołu Szkół Weterynaryjnych w Łomży wchodzi: Kształt Zalewski, Stanisław Korwek w Małym Płocku. Władze gminne dużo sobie obiecują po tych nowych obiektach inwentarskich. Jeśli ich właściciele dobrze będą gospodarzyć, to wiele się zyska siłą przykładu.

W łomżyńskim zespole zdobywa wiedzę i praktyczne umiejętności z zakresu weterynarii ok. 600 uczniów. Dzielą się oni na trzy grupy: młodzież, która stanowiła procent uczniowskiej społeczności czemu trudno się dziwić, gdyż praca ze zwierzętami jest bardzo ciężka i wymaga dużego zapasu sił fizycznych.

Teoretycznie absolwenci, których tylko po ostatnim roku szkolnym było ponad 80, powinni stanowić kadrę w lecznicach weterynaryjnych, Przedsiębiorstwach Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi, Urzędach Gmin, PGR i punktach urasieniania zwierząt w województwach: łomżyńskim, białostockim, suwalskim, olsztyńskim i ostrołęckim. Na



W pracowni anatomii dr med. Tadeusz Jastrzębski objaśnia budowę serca krowy.

Łomżyńska kuźnia weterynaryjnych kadr



Sporo eksponatów do pracowni biologicznej dostarczą uczniowie klasy II b, sami przygotowując okazy w ramach zajęć kółka biologicznego.

Fot. K. Świderski

posiadane przez nich kwalifikacje istnieje jednak tak duże zapotrzebowanie na krajowym rynku pracy, że znaleźć ich dziś można aż w piętnastu województwach.

Swoje praktyki uczniowie odbywają w Wojewódzkiej Lecznicy Zwierząt w Łomży. Zajęcia praktyczne i ćwiczenia przeprowadzane są w dobrze wyposażonej szkolnej lecznicy, której opiece powierzono 14 wsi z gminy Piatnica. W Kombinacie Ląkarskim w Wiłnie — przyszli weterynarze zdobywają doświadczenie z zakresu hodowli i żywienia czworonożnych podopiecznych.

Część z opuszczających szkołę kontynuuje daleką naukę, jak to zrobiło ostatnio 17 absolwentów, którzy od tego roku kształcić się będą w wyższych szkołach rolniczych Olsztyna, Lublina i Warszawy.

Nie tylko jednak nauką zajmują się słuchacze łomżyńskiego Zespołu Szkół Weterynaryjnych. Działają tam szereg kół zainteresowań, istnieje uczniowski balet i zespół muzyczny, szkolna reprezentacja sportowa może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Od 1972 r. istnieje również, jedyny w województwie, szkolny klub honorowych krwiodawców, powstały z inicjatywy uczniowskiej braci. Zarejestrowanych w nim zostało dotychczas 50 uczniów i dwóch pedagogów. W czasie swego istnienia jego członkowie kilkakrotnie oddawali krew, m.in. dla ratowania życia swych nauczycieli i ich rodzin. Opiekunem klubu jest lekarz weterynarii — Stanisław Fajak. Do uczniów i absolwentów, którzy dotychczas oddali honorowo ponad trzy litry krwi, należą: Jakub Hendoch, Bogdan Chojnowski, Ryszard Piekuć i Krzysztof Paszkowski. (mip)

ANKIETA

Jak oceniam „Gazetę Współczesną”?

1. Jak często czyta Pan(i) „Gazetę Współczesną”?

- a) czytam codziennie
- b) czytam od czasu do czasu
- c) czytam tylko „Magazyn” ukazujący się w sobotę.

2. Jakie problemy poruszane na łamach „Gazety Współczesnej” Pana(iq) interesują szczególnie?

- a) polityka międzynarodowa
- b) przemysł, usługi, handel
- c) rolnictwo i sprawy wsi
- d) kultura i sztuka
- e) sprawy młodzieży
- f) sport
- g) informacje o wypadkach, katastrofach itp.
- h) rozrywka, humor, krzyżówki
- i) listy Czytelników
- j) inne (jakie) _____

3. Które stałe rubryki czyta Pan(i) najchętniej?

- a) Z zagranicy
 - b) Nasz komentarz
 - c) Z trzech województw
 - d) Relaks
 - e) Czytelnicy — redakcja
 - f) Tydzień na świecie
 - g) Zielone akcenty
 - h) Wśród nas
 - i) Wiedza — technika — nowoczesność
 - j) Informacje — propozycje kulturalne
 - k) Inne (jakie?) _____
- (Wybierz i podkreśl 3 rubryki najczęściej czytane).

4. Czy według Pana(i) są ważne sprawy, o których „Gazeta Współczesna” powinna pisać, a jednak nie pisze?

- a) Nie ma
- b) Tak, są
- c) Nie mam zdania.

5. Jeśli „tak” prosimy wymienić jakie to są sprawy?

6. Czy według Pana(i) w „Gazecie Współczesnej” jest dość artykułów krytycznych?

- a) Nie
- b) Tak
- c) Nie mam zdania.

7. Czy artykuły krytyczne dotyczą spraw ważnych, czy często marginesowych?

- a) Przeważnie ważnych
- b) Przeważnie marginesowych
- c) Nie mam zdania.

8. Czy zgadza się Pan(i) z opiniami i sędami prezentowanymi przez „Gazetę Współczesną”?

- a) Przeważnie: tak
- b) Przeważnie: nie
- c) Nie mam zdania.

9. Jeśli „przeważnie nie”, to dlaczego?

10. Czy „GW” jest pismem dla:

- a) mieszkańców miast
- b) mieszkańców wsi
- c) w równym stopniu dla miasta i wsi
- d) nie mam zdania.

11. Czy zgodziłby się Pan(i) z opinią, że „Gazeta Współczesna” reprezentuje Pana(i) interesy?

- a) Tak
- b) Nie
- c) Częściowo.

12. Prosimy o krótkie uzasadnienie odpowiedzi na powyższe pytania:

Ciąg dalszy na str. 4

Zostań korespondentem GUS

Sprawozdania statystyczne dotyczące rolnictwa, uzyskiwane od upoważnionych jednostek gospodarczych oraz ze spisów rolnych nie zapewniają w pełni potrzebnych danych o rolnictwie. Stąd też istnieje potrzeba uzupełniania brakujących informacji poprzez organizowanie dodatkowej sieci sprawozdawców. Role tę spełniają społeczni korespondenci rolni.

Informacje zbierane przez korespondentów dotyczą głównie przebiegu wegetacji roślin, stanu zasiewów i plonów, zbioru upraw polowych, warzyw i owoców, sytuacji paszowej, przebiegu ważniejszych prac, stosowanej agrotechniki itp. Korespondenci działają w myśl wskazań organów statystyki państwowej, przygotowując informacje zgodnie z pytaniami zawartymi w formularzach sprawozdawczych. Współpraca korespondentów z GUS opiera się na zasadzie dobrowolności. Wyrazem uznania za pełnienie tej funkcji są dozwolone nagrody pieniężne, odznaki GUS. Za pracę honorową”. Dyplomy oraz złoty korespondentów. W ubiegłym roku odznaki „Za pracę honorową” w

skali kraju otrzymało blisko 1200 osób, w tym wielu działających na terenie naszych województw. Za pięćdziesiąt lat współpracy z GUS Złoty Krzyż Zasługi otrzymał w br. Aleksander Świedź ze wsi Nowoberezowo, gm. Hajnówka.

Korespondentami GUS zostać mogą rolnicy indywidualni, pracownicy instytucji związanych z produkcją rolną (czy ogrodnictwem), nauczyciele szkół rolniczych itp. Zgłoszenia na piśmie należy kierować bezpośrednio do wojewódzkich urzędów statystycznych lub do Głównego Urzędu Statystycznego (Warszawa, Al. Niepodległości 208). (bbs)

Z deszczu pod rynnę

W budynku przy ul. Stolewnej 4/2 w Ośledu „Przydworcowym” od 5 lat przeciek dach, co najbardziej odciąża mieszkańcy ostatniego, czwartego piętra. W tym okresie przeprowadzono już parę razy remonty zabezpieczające, które jednak nie przyniosły poprawy. Wreszcie w lipcu tego roku rozpoczęto kolejny remont zrywając całkowicie dach.

Lokatorzy czwartych pięter wpadli z deszczu pod rynnę. Teraz woda, deszczowa oczywiście, płynie po ścianach zalewając parkiety, szafy meble i instalację elektryczną.

W administracji Spółdzielni Mieszkaniowej „Rodzina Kulejowa” poszkodowanym lokatorom odpowiada się raczej wymijająco, nie dając konkretnych odpowiedzi, kiedy wreszcie zerwany dach naprawią. Jesień tuż, a z nią pora deszczowa. Niszcząc dom, niszczą mieszkańca, które trzeba będzie również remontować. Straty duże, a poprawy żadnej, gdyż na dachu nie widać robotników. Tylko z jakiej racji mają być poszkodowani lokatorzy? (as)

Udana wycieczka

Ostatnio przodujący racjonalizatorzy, zrzeszeni w Okręgowym Klubie Postępu i Racjonalizacji Rolnictwa w Białymstoku, uczestniczyli w wycieczce do ZSRR. Nasi nowatorzy zwiedzili Kijów, Cherson, Zaporozie, Charków i Moskwę. Szczególnie podobala się im wystawa osiągnięć gospodarczych Ukrainy w Kijowie.

W czasie spotkania z twórcami technicznymi przodującymi kolechów koło Zaporozia wymienili swoje doświadczenia na temat racjonalizacji i wynalazczości. Uczestnicy wycieczki interesowali się zwłaszcza mechanizacją produkcji zwierzęcej i kompleksowym agregowaniem maszyn. (es)

Groźny pożar w Nowowoli

Groźny pożar wybuchł w zabudowaniu rolnika Piotra P. w NOWOWOLI (gmina Janów). Spalił się dom mieszkalny, murowany, budowlany, obory, kurnik i fermier. Ogień strawił również cały gospodarczy zbiór zboża. Straty oszacowano wstępnie na pół miliona złotych.

W SUCHEJ GÓRZE (gmina Suchowola) spłonął drewniany budynek mieszkalny, staniowiały własność Józefa Sz. Wskazano straty około 50 tys. zł. Okoliczności powstania ognia badała specjalna komisja. (p)

Komunikat Prokuratury

W związku z prowadzonym śledztwem w sprawie zabójstwa szpejzawcy klasa „Ruch” przy ul. Lenina w Oleuku kryje się przestępstwo. Prokuratura Rejonowa w Oleuku uprzedza prosi wszystkie osoby, które w dniach 21-25 września br. widziały rozmawiały lub kontaktowały się z wymienioną bądź posiadają informacje na ten temat — o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Prokuraturą Rejonową w Oleuku, ul. Zamkowa nr 1, tel. 29-15 lub najbliższą jednostką MO.

Osobom zgłaszającym się za pomocą telefonu dyskretnie.

Vytautas Bubnys

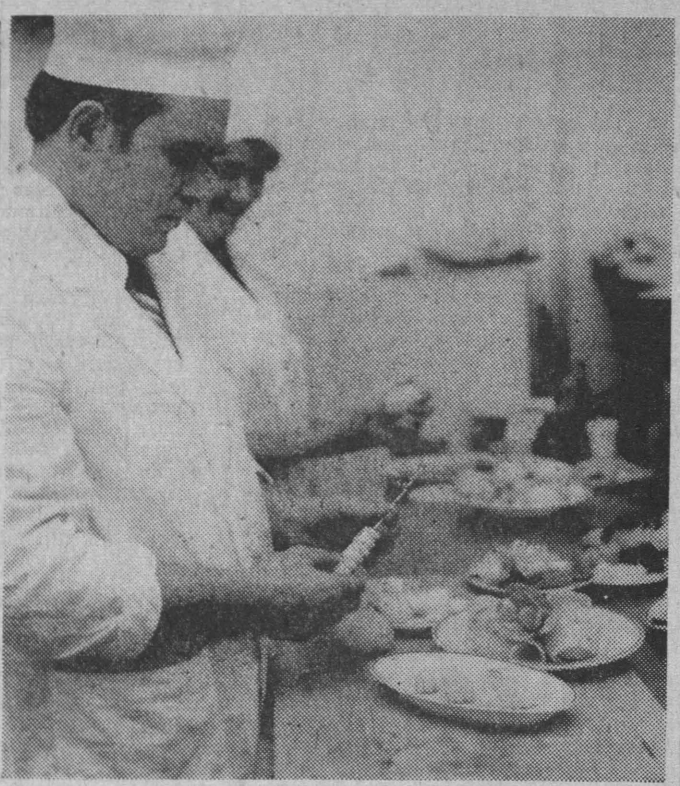
Trumaczyta z rosyjskiego ELŻBIETA WASSONGOWA

— Oszalała? — gniewa się matka. — Kiedy dotąd nie przyjechał, to na niego nie czeka.

— Mam go w nosie! — Szarune wydyma wargi i próbuje się roześmiać, ale tylko z bolesnym wyrazem wykrzywia usta.

Matka przysuwa dla córki krzesło, ale Szarune siada na wysokim taborecie obok Poliny.

— No to i zebrał się — uroczyście zaczyna Kreivenas; zaraz wygłosi piękne przemówienie, w tej chwili jego słowa są dzie-



Kucharz z „Białegostoku” — Michał Makarenko w czasie przygotowywania ziemniaków do jednego z dań białoruskiej kuchni. Fot. Krzysztof Swiderski

Dekada gastronomii białoruskiej

Z „Białegostoku” do „Grodna”

Począwszy od 1 bm., w białostockiej restauracji „GRODNO” trwa dekada gastronomii białoruskiej. Inicjatorem i organizatorem jest białostocki Oddział WSS „SPOŁEM”. Jest to bardzo ciekawa i pożyteczna forma wymiany.

Nawiązana w 1974 roku współpraca z handlem i gastronomią grodzieńską owocuje coraz ciekawszymi formami. Obok stałej wymiany towarów — z Grodna do restauracji „Grodno” w Białymstoku do restauracji „Białostok” w Grodnie — trwa stała wymiana doświadczeń, spotkania handlowców itd.

W związku z dekadą zjechała do białostockiej grupa czterech kucharzy, czworo kelników oraz dwóch pomocników. Przygotowali oni menu z potraw folklorystycznych kuchni białoruskiej, znacznie przygotowane i sprawnie podane dania, ściągają do

„Grodna” białostockich smakoszy. Do najbardziej chwalonych należą: kotlet „Minsk”, żarenka, sałatka winigret i polewka z kurcy. Wiele tych potraw — wymieniam tylko niektóre — podawanych w czasie dekad widuje na stole do menu „Grodna”.

— Mimo pewnej tremy, jaką mieliśmy na początku pobytu, uważam, że trafiliśmy w gusty polskich konsumentów — mówi technolog z „Białegostoku”, HALINA KRYŁOWA i dodaje — naszej pracy towarzyszą bardzo przyjemne stosunki z personelem i gośćmi odwiedzającymi restaurację. Doskonale rozumiemy się we wszystkich sprawach...

Dość zainteresowanie dekadą, znaczny wzrost obrotów najlepiej świadczy o celowości jej zorganizowania. Uważamy, że po tej dekadzie WSS postara się o urządzenie następnych. A może tak częściej niż raz w roku? (jag)

Czytelnicy piszą

Krytycznie o targowicy przy ul. Bema

SZANOWNY REDAKTORZE! Zwracam się z następującym pytaniem: czy targ przy ul. Bema jest dobrodziejstwem pozwalającym dla ludzi pracy dokonywać zakupów świeżych artykułów rolnych bezpośrednio od rolnika czy też hurtownia dla spekulantów i handlarzy prowadzących kiosk w warzywnicy w Białymstoku?

Jeśli targ ma być dobrodziejstwem to nie powinien stać się bazą zaopatrzeniową, gdzie codziennie przyjeżdża dziesiątka czy dwie prywatnych samochodów dostawczych i okupują całą targowicę. Przy bramie natomiast gromadzą się „lappacy furmanek” i bezpośrednio od rolników dokonują hurtowych zakupów artykułów rolnych ładując z furmanek na własne samochody. Proceder taki sprzyja robbieniu dużej gotówki ale kosztem naszej kieszki, gdyż musimy potem przepłacać.

Jeśli natomiast targ ma być hurtownią to jego lokalizacja w śródmieściu jest wielkim nieporozumieniem. Uważam, że powinien być zlokalizowany daleko na przedmieściu podobnie jak i inne hurtownie.

21 września br. o godz. 6.30 udam się na targ w celu zakupu pięciu kg ziemniaków. Zwróćcie mi do rolnika, który przyjechał furmanką, aby mi sprzedać. Początkowo wyraził zgodę ale po chwili zajął się handlarz i oświadczył, że ziemniaki zakupił hurtowo i zaraz ładuje na samochód. Rolnik zdecydował się sprzedać hurtowo. Kupujący ziemniaki pocieszył mnie tymi słowami:

— Panie, co się pan martwi, pięć kilo kartofli. Przyjdź pan do mego kiosku po godzinach pracy to kupisz ile dusza zapagnie...

Naturalnie opuściłem targ bez ziemniaków. Uważam, że

Równanie wzwyż bielskiej oświaty

BIELSK PODLASKI, największy i najprężniejszy — po Białymstoku ośrodek oświatowo-wychowawczy w woj. białostockim, posiada dwadzieścia szkół i placówek oświatowych.

Rozwojowi ilościowemu szkolnictwa miejskiego towarzyszy nieustanny proces zmian jakościowych. Rozbudowuje się i modernizuje baze materialna, podnoszone są kwalifikacje nauczycieli, wzrasta sprawność kształcenia i efektywność socjalistycznego wychowania.

Dowodem coraz lepszej pracy pedagogów są olimpiady, w których uczniowie zajmują czołowe miejsca. Wśród szkół podstawowych na pierwsze miejsce w przygotowywaniu uczniów do olimpiad i zajmowaniu czołowych miejsc wysunęła się Szkoła Podstawowa nr 3, której uczniowie są bezkonkurencyjni w konkursach polonistycznym, literatury, fizycznym i biologicznym. Wśród szkół średnich czołowe lokaty w olimpiadach geografii, biologii i chemii zajmują Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki i Liceum Ogólnokształcące im. B. Taraszkiewicza.

Duże osiągnięcia mają szkoły w dziedzinie rozwoju sportu szkolnego. Ożywiona działalność prowadzi zespoły artystyczne, wśród których na wyróżnienie zasługują „Podlaskie Kukiełki” z ZSR, „Jutrzenka” z Liceum Medycznego oraz zespoły szkół licealnych „Przygoda” i „Wesołe nutki”.

Następuje intensyfikacja działalności ideowo-wychowawczej. Coraz więcej uwagi w procesie wychowania i nauczania zwraca się na znajomość Konstytucji PRL — znaczenie rocznic, świąt państwowych i lokalnych, rozwój ZHP oraz ściślejsza współpraca z rodzicami.

Systematycznie też wzrastają kwalifikacje pedagogów. Na 176 nauczycieli, zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych, już 61 posiada wyższe wykształcenie, siedemnastu — ukończyło wyższe studia zawodowe a 79 — studium nauczycielskie. (fal)

Jeździmy autobusami pracowniczymi

MEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w Białymstoku informuje, że autobusy linii „zamkniętych” — dowożą pracowników: BZPB „Fasty”, Białostockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Elektrycznych, Białostockich Fabryk Mebli, „Uchwyty”, Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych, EC — II, „Betonstalu” i „Energomontażu” zostały już udostępnione wszystkim pasażerom (w miarę wolnych miejsc). Pierwszeństwo przy wsiadaniu mają pracownicy zakładów wynajmujących.

Wozy te oznaczone są literami: „A”, „B”, „C”, „D”, „E” i „F”. Dodatkowo będą wyposażone w tablice informujące o przystanku docelowym.

Autobusy pracownicze zatrzymują się jedynie na wyznaczonych i dotychczas obowiązujących przystankach, o których można uzyskać informacje, dzwoniąc pod numer 236-03 (wewn. 290 lub 236).

Na liniach „zamkniętych” obowiązują opłaty za przejazd według taryfy dla autobusów regularnych linii miejskich. Ważne są również bilety miesięczne.

Dyrekcja MPK przewiduje możliwość uwzględnienia postulatów pasażerów odnośnie pewnych zmian w kursowaniu autobusów pracowniczych lub też lokalizacji przystanków. Ewentualne propozycje należy zgłaszać pod wymieniony wyżej numer telefonu. (mip)

W KILKU WIERSZACH

Jeden z Czytelników poinformował redakcję o znalezieniu portmonetki z dużą kwotą pieniędzy. Informacji w tej sprawie zasięgał można pod numerem telefonu 250-51, wewn. 28, w godz. 8-15. (is)

Muzeum Sztuki w Łodzi i Biuro Wystaw Artystycznych w Białymstoku zapraszają o godz. 18 w dniu 10 bm., białostockan na otwarcie wystawy rzeźby, niezwykłej już artystki Aliny Szpanikowej oraz Albina Sokolowskiego z białostockiego Okręgu ZPAP.

W powyższej sprawie jest coś nie tak jak powinno. Sądzę, że w Białymstoku znajdują się władze, które umożliwiają ludziom pracy dokonywanie zakupów na targu. „Lappacy furmanek” należy skierować do hurtowni lub bezpośrednio na wieś do rolnika aby ludziom w mieście nie psuli nerwów i zdrowia.

EUGENIUSZ K. OD REDAKCJI: podobnych sygnałów otrzymaliśmy więcej. Przypuszczamy, że w tej sprawie otrzymamy autorytatywne stanowisko Urzędu Miejskiego wraz z podjętymi konkretnymi decyzjami. Sądzimy, że „hurtownikami” z ul. Bema zainteresuje się Wydział Finansowy Urzędu Miejskiego i zwiastujące kontrole społeczne nadzorujące działalność handlu. (h)

Wyraz głębokiego współczucia

DANUCIE BAKUN

z powodu śmierci

O J C A

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Białostockich Zakładów Graficznych.

K 3729-1

Klub Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Metafora” (ul. Broniewskiego 4) zachęca nas do udziału w zajęciach z gimnastyki rekreacyjno - oddechowej, wygłoszonej ponadto elementami jogi. Odbędzie się ona w każdą środę tygodnia o godz. 20. Zgłoszenia przyjmuje pracownik klubu w godz. 15-19. (B3)

Na sześć wolnych miejsc na kursach laboratoryjnych języka angielskiego i niemieckiego, a także francuskiego i włoskiego, prowadzonych metodą tradycyjną. Zapisy do 15 października przyjmują Ośrodki Nauczania „Lingwisty” w szkole ZSP przy ul. Nowotki 1, codziennie w godz. 16-19. O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń. (ot)

Program rajdu przewiduje złozenie wieńców i kwiatów przed pomnikami Bohaterów Ziemi Białostockiej, Wdzięczności na Plantach i Obrońców Białegostoku na Wysokim Stoczku, defiladę ulicami Białegostoku, konkurencje sportowo-obronne obejmujące strzelanie biathlonowe, rzut granatami a także pytania testowe z dziedziny historii i tradycji Ludowego Wojska Polskiego. Rewolucji Październikowej oraz kodeksu drogowego i zasad udzielania pierwszej pomocy. (h)

„DEKADĘ GASTRONOMII BIAŁORUSKIEJ”

zaprasza na

innych:

dnia 7.X.1977 r. — bulion z kołdunami,

dnia 8.X.1977 r. — mięso faszerowane grzybami,

dnia 9.X.1977 r. — kotlety po białorusku,

dnia 10.X.1977 r. — placki ziemniaczane po mnišku.

SMACZNEGO!

K 3717-0

W Białymstoku

Polecamy specjalność kuchni białoruskiej między innymi:

dnia 7.X.1977 r. — bulion z kołdunami,

dnia 8.X.1977 r. — mięso faszerowane grzybami,

dnia 9.X.1977 r. — kotlety po białorusku,

dnia 10.X.1977 r. — placki ziemniaczane po mnišku.

SMACZNEGO!

K 3717-0

W Białymstoku

Polecamy specjalność kuchni białoruskiej między innymi:

dnia 7.X.1977 r. — bulion z kołdunami,

dnia 8.X.1977 r. — mięso faszerowane grzybami,

dnia 9.X.1977 r. — kotlety po białorusku,

dnia 10.X.1977 r. — placki ziemniaczane po mnišku.

SMACZNEGO!

K 3717-0

W Białymstoku

Polecamy specjalność kuchni białoruskiej między innymi:

dnia 7.X.1977 r. — bulion z kołdunami,

dnia 8.X.1977 r. — mięso faszerowane grzybami,

dnia 9.X.1977 r. — kotlety po białorusku,

dnia 10.X.1977 r. — placki ziemniaczane po mnišku.

SMACZNEGO!

K 3717-0

W Białymstoku

Polecamy specjalność kuchni białoruskiej między innymi:

dnia 7.X.1977 r. — bulion z kołdunami,

dnia 8.X.1977 r. — mięso faszerowane grzybami,

dnia 9.X.1977 r. — kotlety po białorusku,

dnia 10.X.1977 r. — placki ziemniaczane po mnišku.

SMACZNEGO!

K 3717-0

co gdzie kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgielki — nieczynny.

(Akademia z okazji XXXII rocznicy powstania ZSRO i SB).

Państwowy Teatr Lalek — nieczynny.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia (ul. Podlesna 2) — „Prezentacja”, godz. 19.30.

KINA

„Pokoje” — „Dziwna rodzina”, od USA, kol. (od lat 15), godz. 10.15, 12.30, 15.15, 17.30 i 20.15.

„Ton” — „Syn Godzilli”, prod. jap., kol., godz. 10.15, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45 i 22.00.

„Syrena” — „Robert i jego matka”, prod. CSRS (od lat 6), godz. 10.30; „Tajemniczy ułot”, prod. wek. kol. dubb. (od lat 12), 10.15, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45 i 22.00.

„Studio” — Z cyklu: Alain Delon na ekranie — „W kręgu zła”, prod. franc. (od lat 18), godz. 15.15 i 17.45; SDRK — seans studyjny, godz. 20.15.

„Związkowiec” — „Bezbronny”, prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 10.15, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45 i 22.00.

„Spotkanie” — nieczynny.

„Kolejarka” — „Morderstwo w Olenieckim”, prod. ang., kol. (od lat 15), godz. 10.15, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45 i 22.00.

KINA W WÓJEWÓDZTWIE

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Lili, kocham cię”, prod. franc. (od lat 15), 10.15, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45 i 22.00.

Dąbrowa Białostocka — „Strach nad miastem”, prod. franc. (od lat 15), 10.15, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45 i 22.00.

Hajnówka — „Byliśmy tacy z kochankami”, prod. wek. kol. (od lat 15), 10.15, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45 i 22.00.

Łapy — „Ryzykant”, prod. USA, kol. (od lat 15), 10.15, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45 i 22.00.

Mońki — „Stara strzelba”, prod. franc. (od lat 18), 10.15, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45 i 22.00.

Sokołka — „Stróż plaży w sezonie zimowym”, prod. jugosl. (od lat 15), 10.15, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45 i 22.00.

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt), w godz. 10-17, w czwartki w godz. 12-19, w niedziele w godz. 10-16. Wystawy stałe: archeologiczna, XVII-wieczne freski z pałacu Opatów, wystawa czasowa: „Afryka Zachodnia”, (przebieg choroby zakaźnej, dyktando, ciekawostki z życia na 2 dni, z wizerowaniem).

Punkt Muzealny w Supraslu (ul. Mickiewicza 3) — czynny w godz. 10-15, w piątki w godz. 13-16, w niedziele w godz. 10-16. Ekspozycja wnętrza (pałac Opatów) — czynna w czwartki w godz. 12-17, w niedziele w godz. 11-16.

Galeria Rzeźb Alfonsa Karasa (ul. Mickiewicza 3 (Arsenal)) — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt), w godz. 10-17, w czwartki w godz. 12-19, w niedziele w godz. 11-16.

Oddział Muzeum Rewolucyjnego (ul. Warszawska 37) — czynne w godz. 10-17, w czwartki w godz. 12-19, w niedziele w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17.

Wystawy czasowe: 1965-1967 na Białostockim Przedmieściu, 1968-1969 na Białostockim Przedmieściu.

Muzeum Wojska Polskiego, Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt), w godz. 10-17, w czwartki w godz. 12-19, w niedziele w godz. 10-16. Wystawy stałe: archeologiczna, XVII-wieczne freski z pałacu Opatów, wystawa czasowa: „Afryka Zachodnia”, (przebieg choroby zakaźnej, dyktando, ciekawostki z życia na 2 dni, z wizerowaniem).

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (ul. Mickiewicza 2) — czynny.

Galeria Sztuki Współczesnej, Manifestu Lipowego 14 — czynna w godz. 10-17, w czwartki w godz. 12-19, w niedziele w godz. 10-16. Wystawy czasowe: 1965-1967 na Białostockim Przedmieściu, 1968-1969 na Białostockim Przedmieściu.

Wystawy stałe: archeologiczna, XVII-wieczne freski z pałacu Opatów, wystawa czasowa: „Afryka Zachodnia”, (przebieg choroby zakaźnej, dyktando, ciekawostki z życia na 2 dni, z wizerowaniem).

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (ul. Mickiewicza 2) — czynny.

Galeria Sztuki Współczesnej, Manifestu Lipowego 14 — czynna w godz. 10-17, w czwartki w godz. 12-19, w niedziele w godz. 10-16. Wystawy czasowe: 1965-1967 na Białostockim Przedmieściu, 1968-1969 na Białostockim Przedmieściu.

Wystawy stałe: archeologiczna, XVII-wieczne freski z pałacu Opatów, wystawa czasowa: „Afryka Zachodnia”, (przebieg choroby zakaźnej, dyktando, ciekawostki z życia na 2 dni, z wizerowaniem).

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (ul. Mickiewicza 2) — czynny.

Galeria Sztuki Współczesnej, Manifestu Lipowego 14 — czynna w godz. 10-17, w czwartki w godz. 12-19, w niedziele w godz. 10-16. Wystawy czasowe: 1965-1967 na Białostockim Przedmieściu, 1968-1969 na Białostockim Przedmieściu.

Wystawy stałe: archeologiczna, XVII-wieczne freski z pałacu Opatów, wystawa czasowa: „Afryka Zachodnia”, (przebieg choroby zakaźnej, dyktando, ciekawostki z życia na 2 dni, z wizerowaniem).

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (ul. Mickiewicza 2) — czynny.

Galeria Sztuki Współczesnej, Manifestu Lipowego 14 — czynna w godz. 10-17, w czwartki w godz. 12-19, w niedziele w godz. 10-16. Wystawy czasowe: 1965-1967 na Białostockim Przedmieściu, 1968-1969 na Białostockim Przedmieściu.

Wyst

PO SEZONIE

Pół miliona, sześćset dwadzieścia tysięcy, siedemset pięćdziesiąt tysięcy, milion i jeszcze więcej, każdego roku więcej turystów przewija się przez Krainę Wielkich Jezior. Giżycko — wodniacka stolica tej Krainy — drży i sapie, ściele turystom wszystkie łóżka w okolicy, zużywa codziennie hafty zup w proszku i zarabia, zarabia, zarabia. W tym sezonie zarejestrowani w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Turystycznym „kwatery wycieczkowe” pobrali z kasy tegoż 17 milionów zł, domowe obiady przynioszą mieszkańcy kilkanaście tysięcy dochodu każdemu, kto zdecyduje się spędzić 300 zł, za oddychanie płaci się od 2 do 4 zł. Złoty, dolary, marki, szwedzkie korony — milion, miliony i coraz więcej.

Który rzymski cesarz powiedział, że pieniądze nie śmierdzą, że nie, ale płynący z ręki Giżycka kanał — śmierdzi. Co i raz wlewa się wód białawą smugą odchodów miasta, specjalnego od nadmiaru gościnności. Rury miejskiej oczyszczalni nie są w stanie przerobić wszystkiego, co zostawia po sobie turysta dewizowy i złotówkowy, któremu przez okragłutki rok pomagają w zanęcaniu środowiska giżyccy potentaci przemysłowi. Maluczo, a w jeziorze Niegocin będzie więcej fekali i serwatki niż wody.

Istnej, która jest wprawdzie rośliną owadożerną ale zbyt mała, żeby zębać choćby dwa białostockie turnusy. „Strefa ciszy” po sezonie to się od kaczek ogólniejszych od tranzytowego wycia. Nie na wiele zdają się zabieg wokół pól campingowych, gdzie zgromadzone specjalnie nadpływające pnie drzew przeznaczonych na ogniska sezonowych koczowniców — turyści owszem porabali i spalili, ale pobliską wiatę krytą gontem, a postawioną tu z myślą o nich. Najwidoczniej kontakt z naturą wywala w niektórych osobni-

rum”. Oblicza swoje możliwości bez komputerów i analizy wartości, ale za to skutecznie, nie tylko wedle mody na Giżycko, ale również na miarę własnych sił. Po sezonie w tych domkach po prostu odbywa się wielkie sprzątanie i nie ma mowy o nieterminowym remoncie przed następnym sezonem.

Wielki przeżywa okres specjalizacji indywidualnych gospodarstw i nie, oprócz finansowych wyzwań nie stoi w poprzek specjalizacji prywatnych domów, jeśli tego chcą w turystycznych

Wielkie jeziora - niemałe pieniądze

Jeśli chcemy mieć przemysł zwany turystyką — mówi inspektor żeglugi Zbigniew Freudenreich — to musimy mieć biologiczną oczyszczalnię, nowoczesny tabor żeglowski, hotele, restauracje, plaże, wypożyczalnie sprzętu — na miarę rosnącej liczby milośników Mazur. Owszem, mamy trzy hotele, jeden duży i już dużo za mały, zresztą zawieszony od czerwca do września dokładnie zarezerwowany, mamy strugowódny ślizgacz i wodne „tramwaje” — niezły klasy — „Chopin”, „Nowotko”, ale także „Pytona”, który spuszcza na wodę w 1894 r. do dziś pracuje, choć jego kadłubem zainteresowało się już Muzeum Techniki. Wprawdzie „Pyton” jest pogłębiarką i nie wiozie turystów, ale należy do przemysłu turystycznego tak jak oczyszczalnia.

Do prawd banalnych, co nie znaczy tracących na aktualności, należy twierdzenie, że rozwój masowej turystyki — delikatnie mówiąc — nie sprzyja zachowaniu naturalnych walorów środowiska, które te turystykę wywołuje. Jednak tylko do pewnego stopnia jest to smutna konieczność. Żeby jednak nie znaleźć się w sytuacji zamkniętego koła trzeba się przyzrzeć najbardziej dziś w Krainie Wielkich Jezior widocznemu żywiołowi — turystyce.

Nikt w Giżycku — ani w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Turystycznym, ani w Urzędzie Miasta, w PTT-K, „Orbisie” czy „Gromadzie” nie wie dokładnie, ilu turystów przyjeżdża corocznie do miasta. „Metoda magni”, czyli mierzenie wysokości sezonowego przypływu ilości spożytego chleba nie gwarantuje ścisłych danych. Milion, może więcej, na pewno jest ich za dużo, a już teraz wiadomo, że w przyszłym roku będzie jeszcze więcej. Widać natomiast i to wyraźnie, co po turystach zostaje. Puste butelki, puszki po konserwach, polamane drzewa, wypalone przez „dzikich” dziury w rezerwacie przyrody, brudna woda. Ale także budki, budeczki zwane z angielska campingami, bezprawne ogrodzone brzoje jeziora, całe bloki solidne, betonowe i to tuż nad jeziorem — ośrodki, tylko czego ośrodki? — beznamiętności, sobopafstwa w myśl „turysta na zagrodzie, równy wojewodzie”, czy czegoś jeszcze gorszego?

Krajobraz po sezonie to lista ubytków w drzewostanie, zwierzętach, roślinności. Nie oszczędzono nawet roślinki okragło-

ków instynktu raczej nieciekawej. Jednym słowem krajobraz okolicy Giżycka po sezonie wygląda tak, jak może wyglądać las nawiedzony przez huragan inżynierów Nowaków, których temperamenty od maleńkości trzymano na wodzy przy pomocy karcącego — „nie jesteś w lesie!” Stąd wyobrażenie, ba pewność nieomal, że w lesie wolno wszystko. I rozgorączczenie wobec 200-złotowego mandatu za rozbicie namiotu w miejscu niedozwolonym.

Przeciwieństwem „dzikich” są zwoleńnicy rezerwatu. Wszędzie widzą skanser, pomniki przyrody, bobrowe żeremia, rykowiska, tokowiska, pląsy raje, mateczniki. Najchętniej ogranicziliby turystykę do kilku rowerowych i kajakowych wycieczek w roku.

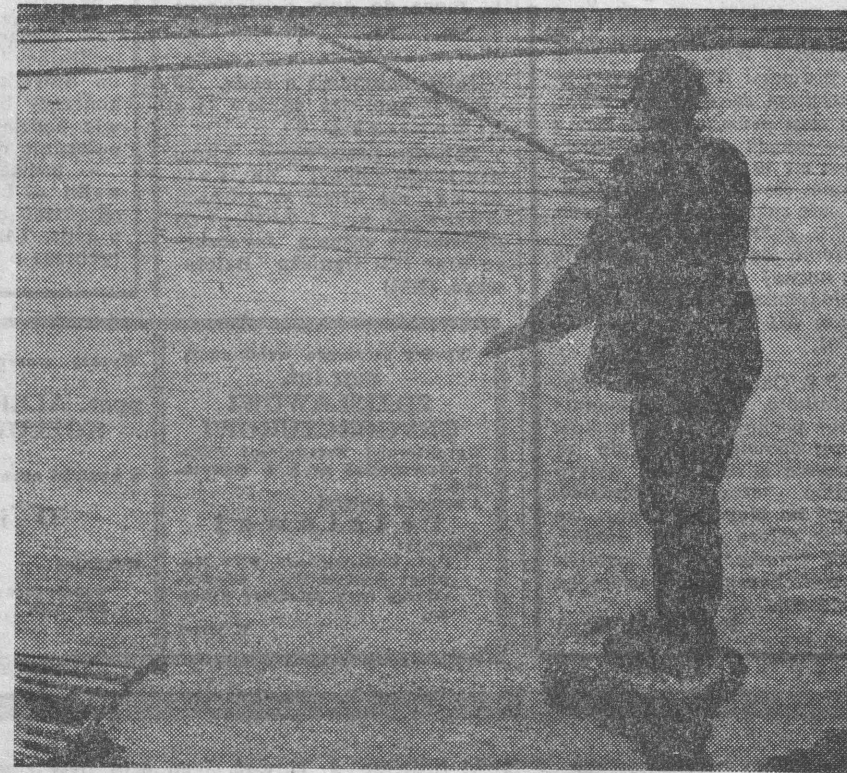
— Bez turystów? — upewnia się właścicielka domu zarejestrowanego jako kwatery — ano, bez turystów nie byłoby tego — wskazuje na piętro dom o świeżych tykach — i sąsiada, i innych. Bez turystów nie byłoby zarobku i nie byłoby tych domów. Pewnie, że trzeba się nabrać, pilnować porządku w łazienkach, przez całe lato prac przećierać. No, kłopoty bywają różne. Nie pierwszy rok biorę na noclegi, to już od progu wiem, kogo przyjdzie i gdzie może szkoda wyrządzić. Turysta jest porządnym, ale przyjeżdżają różni, podpieli, nadto rozweseleni, jak to na wycieczce, ale turysta jest porządnym.

Nie wiadomo, czy „kwaterydawczyń” słyszała o rzymskim cesarzu żartującym na temat zapachu pieniądza, nie jest pewne, czy odróżnia morene czołowa od dennej, które w epoce pleistocenu zdecydowały o turystycznym boomie Giżycka, ale doskonale orientuje się dlaczego powstała cała ulica — a buduje się już nowe — domów podobnych do tej domu i dającego w tych domach mimo wszystko życia nie tylko całe rodziny często na lato upchane w garażach, stryszkach i komórkach, ale także rosną pelargonie, nie rozpadają się łóżka, nie wylatują szyby, nie urwają kłami. Wie, że musi się nabrać! Wie również, że tak jak i pozostałe dwa tysiące „kwaterydawczyń” nie może, ogłoszwszy, iż turystyka jest plagą, zamknąć się w domu, ani też ni z tego ni z owego, wybudować w miejscu jednorodzinnego domu z 20-ma mieszkańcami do spania II kategorii szesnastokondygnacyjny hotelu w stylu „Fo-

miejsowościach. Żeby jeszcze architektura tych domów nie była tak ponuro uniformistyczna, to Giżycko w nie tak odległej przyszłości mogłoby się jawnie jako hotelowo-usługowe i kulturalne centrum, otoczone schludnymi domkami po brzegi wypełnionymi turystycznym wyżem. Póki co z maszyn pretendujących do rangi przemysłowo-turystycznej najlepiej sprawdzają się automaty do gry — rząd „jednorękich bandytów” w Miejskim Domu Kultury. Hotel jest za mały, a restauracja „Mazurska” za duża i już we wrześniu stoi wielka, elegancka i pusta. Jak co roku brakowało sprzętu, a plażę na dobrą sprawę powinno się zamknąć przed sezonem, o czym doskonale wiedział naczelnik Zagiel.

— Niegocin posiada I klasę, ale w dokumentach. W rzeczywistości jego użyteczność spada gdzieś w okolicę klasy V... Jezioro zajmuje trzecie miejsce w województwie suwalskim pod względem czystości — niestety licząc od końca. Lokalnymi środkami nie uda się nam podnieść wody ani o pół klasy wyżej.

Sprawa budowy chemicznej i biologicznej oczyszczalni w mieście jest sprawą nie cierpiącą zwłoki i winna



A. KOZIARA

być podjęta jeszcze w tej pięcioletniej. Przygotowujemy dokumentację na kolektor za 12 milionów.

To nie jest różowy obraz, bo nawet jeśli do czyjejś wyobraźni nie przemawia fakt, że Niegocin, siódme co do wielkości w Polsce jezioro ulega degradacji, to trzeba przypomnieć, że około 30 proc. zawodowo czynnych ludzi w mieście nad jeziorem żyje wyłącznie i bezpośrednio z turystyki, a więc nie jest to już tylko sprawa ochrony środowiska, lecz ochrony miejscowej ludności, nie mówiąc o ludziach, którzy przyjadą tu spędzić urlop. Nieczysta plaża, którą trzeba zamknąć to nie jest urlop dla ratownika, lecz początek katastrofy.

Kiedyś była to podobno nieźle funkcjonująca metoda regulacji turystycznego pędu w myśl zasady: im gorzej tym lepiej. Im gorzej było z wodą, czystością powietrza tym mniej przybywało turystów, wszystko się jakoś samo wyciszczało i ładziło, aż wyszło na jaw, że Giżycko trzeszczy w szwach i żeby stanąć na wysokości zadania trzeba stawiać na głowie.

Dzisiaj już tylko kolorowe foldery bezrozko zapraszają do Giżycka wszystkich — na wodę, do lasu, na dyskotekę gdzie wystąpił m. in. Jacek Wesoła, na grzyby, na ryby, a nawet do nurkowania pod wodę, gdzie w masce i w płetwach można się nacieszyć cichą samotnością. Już tylko foldery dbają o reklamowanie tego, co jest przekłamane. Poważni ludzie zastanawiają się jak opanować żywioł turystyki. Przeglądają się każdej propozycji, zanim wydadzą zgodę na lokalizację darczy, ośrodka, nie tyle marzą o super inwestycjach, co pilnują tych koniecznych i realnych, pomagają jak mogą właścicielom kwaterydomów i werand przerebionych na stółki. Być może niełatwo jest przyznać się, że przemysł zwany turystyką przeżywa w Giżycku swoją trudną młodość i powinien się jeszcze mocno wesprzeć na rzemiosło. Być może niełatwo, ale trzeba.

O tym, jak bardzo jest to okres przejściowy z najróżniejszymi powikłaniami, świadczy i groteskowa przegródka z warszawskim Instytutem Turystyki, który miał opracować generalny plan rozwoju, a odesłał te same informacje otrzymane z Suwałk, tyle, że przyozdobione kilkoma sentencjami ogólnej natury, i pierwszy w mieście występ strip-teisów, którą oglądali nie tylko dandyskie goście, ale cały na białą, pachnący sosami i rybą personel kuchenny, który nie wytrzymał i na czas rozbił się i tłumnie wyszedł służbowym wyjściem niemal wprost na podium dla orkiestry.

Sezon turystyczny '76/77 w Giżycku dobiegł końca. Pogarszające się warunki atmosferyczne, a także pogorszenie się warunków w Miejskim Domu Kultury wznawia normalną i intensywną działalność filatelistyczną kółko, statki-bary przybyły na dłuższy do brzegu i coraz mniej widac żagli na jeziorze. Rozpoczęło się zamiatanie, czyszczenie, liczenie pieniędzy.



Prace przy budowie kolejnej, stolecznej inwestycji komunikacyjnej — Trasy Toruńskiej, prowadzone są na wielu odcinkach. Będzie to nowoczesna arteria przeznaczona dla ruchu miejskiego i tranzytowego. Węzeł drogowy nad ulicą Modlińską mieć będzie cztery poziomy. NA ZDJĘCIU: ruch na ślimaku zjazdowym z Trasy Toruńskiej na ulicę Modlińską. CAF — Dąbrowiecki



Człowiek myślał rozsądnie. Kilkuhektarowe gospodarstwo rolne dziś już nie ma większych perspektyw rozwoju. Przyszłość w rolnictwie należy do specjalistów. Ot, na przykład ogrodnictwo — dział produkcji rolnej szczególnie przez państwo popieranym.

Człowiek postępowo racjonalnie. Najpierw uzupełnił swe kwalifikacje, uzyskał formalne tego potwierdzenie urzędowym świadectwem. Potem, zgromadził środki potrzebne na urządzenie nowego warsztatu pracy, rozstrząsał się za

uchyleniu decyzji po 2 i pół latach z powodu nieważności? Tak, to się może zdarzyć. Prawo taką ewentualność przewiduje. Nie czyni przy tym żadnej różnicy, ani co do czasu, ani co do tego, czy do wydania nieważnej decyzji przyczynił się obywatel jako strona w postępowaniu administracyjnym, czy sprawę spartaczył sam urządzający wyrażenie. Zarówno w jednym jak i w drugim przypadku decyzja nieważna podlega uchyleniu. Nie każda jednak nieprawidłowość wydanej decyzji powoduje jej nieważność. Nie każda nawet sprzeczność z prawem uzasadnia użycie decyzji za nieważną. Muszą być wadliwosti bardzo poważne. Prawo nie pozostawia tu zresztą żadnego „luzu” dla swobodnej oceny organu administracji. W art. 137 k.p.a. taksywujemy wymienienia w siedmiu punktach, w jakich przypadkach decyzja podlega uchyleniu z po-

łączeniu nieważności decyzji z mocy prawa. A tu, niestety, nie z tych rzeczy. W uzasadnieniu wyjaśnia się stronie m. in., że pozwolenie na budowę uznano za nieważne dlatego, iż naczelnik gminy zarządził, a 18 grudnia 1974 r. zatwierdził uproszczony plan zagospodarowania terenu i że w planie tym teren, na którym zlokalizowano budowę urzędu ogrodnictwa, przeznaczony jest pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne. I to ma — zdaniem urzędu wojewódzkiego — przesądzać o nieważności pozwolenia na budowę? Pragnę więc zauważyć, że wada decyzji (pozwolenie jest również decyzją) to taki mankament i tylko taki, który istniał już w chwili jej wydawania. Jakikolwiek zdarzenia faktyczne i prawne, które zaistniały po wydaniu decyzji, nie mają żadnego wpływu na jej ważność. Byłoby to przecież bardzo osobliwa

Człowiek i plan

możliwością nabycia odpowiedniego do tego celu gruntu. Dokonał wyboru, uzgodnił warunki. W urzędzie gminy zapewniał, że na upatrzonym terenie można będzie ogrodnictwo prowadzić. Jeszcze pochwilił za inicjatywę, za przedsiębiorczość.

Człowiek działał legalnie, w zgodności z prawem. Najpierw na drodze notarialnej uzyskał własność nieruchomości. Potem przedstawił w miejscowym urzędzie plan jej zagospodarowania: dom mieszkalny, szklarnia, mroźnica, kotłownia. Wystąpił o zatwierdzenie i o pozwolenie na budowę. Urząd zatwierdził i na budowę zezwolił. Było to 31 stycznia 1974 r. Ta data ma w tej historii niemałe znaczenie.

W zaufaniu do rzetelności wydanej przez kompetentny bądź co bądź organ administracji człowieka przystąpił do realizacji programu swojej budowy. Dom mieszkalny zdołał ukończyć. Szybko zaczął wznosić pozostałości, podstawowe dla produkcji ogrodniczej budynki, własnie zgromadził materiały, rozpoczął fundamenty, gdy tu nagle — nakaż z urzędu gminy o wstrzymaniu budowy. A wkrótce potem — decyzja z urzędu wojewódzkiego o uchyleniu pozwolenia na budowę w części dotyczącej budynków produkcyjnych. Z powodu? Pozwolenie w tej części jest nieważne.

wodu nieważności. A przepis ten, jako wprowadzający jeden z nielicznych wyjątków od ustanowionej prawem zasady stabilności i niezwrócenia ostatecznych decyzji administracyjnych, w żadnym razie nie może być interpretowany rozszerzająco, a tylko ściśle. Nie mówiąc już o tym, iżby mógł być stosowany dowolnie, według czyjejś tam wiedzimy, czy jakiegos wzniosłego celu, co to pomoć uświęca środki.

Nieodwołalnym ogrodnikowi urządz wojewódzki uchylili w dniu 5 sierpnia 1977 r. pozwolenie na budowę budynków produkcyjnych na podstawie art. 137 § 1 pkt 7 kodeksu postępowania administracyjnego. Przepis ten powiada: „podlega uchyleniu jako nieważna decyzja, która zawiera wadę powodującą nieważność tej decyzji z mocy wyrażonego przepisu prawa”. Tym, którym ten skondensowany zwrot wydać się może mało zrozumiały, spieszę wyjaśnić, że chodzi tu o taką wadę, którą po pierwsze — konkretny przepis prawa wyraźnie wymienia i po wtóre — co do której tenże konkretny przepis prawa zawiera klauzulę, iż decyzja z taką wadą jest nieważna.

Z uwagi na tak określoną podstawę prawną kasacyjnej decyzji organu stopnia wojewódzkiego należałoby oczekiwać, że w uzasadnieniu tej decyzji zostanie wskazana i owa wada i ów wyrażony przepis, który z tą wadą

konstrukcja. Decyzja najpierw jest ważna, a potem z jakichś tam powodów staje się raptem nieważna. I to od samego początku, od chwili wydania. Takich cudactw prawo nie zna. No, ale, jak widać, administracja praktyka jego stosowania zna. I zapewne uważa, że robi dobrze. Osobiście miałbym jednak poważne obawy, czy taka praktyka w ogóle stosuje się jeszcze na miano stosowania prawa, czy jest już czymś wręcz przeciwnym.

Plan zagospodarowania przestrzennego mającego być szczegółową częścią planu zagospodarowania ogólnego, musi być okresowo rewidowany, dostosowywany, dokonywane, zmienne. Czy w miarę tych zmian i modyfikacji administracja nasza ma zamiar uchylić jako nieważne wszystkie poprzednie decyzje w sprawach budowlanych. Popółki o takich dwuznacznych koncepcjach dochodziły mnie już wcześniej. Nie przypuszczałem jednak, iżby mogły gdziekolwiek przybrać realny kształt urzędowego dokumentu. Pragnę zatem zapytać: Mam prawo gwarantowaną stabilność i stałość administracyjnych decyzji, czy permanentną niepewność naszego indywidualnego futra, budownictwa na ich podstawie? Myślę, że sprawy te powinny być omawiane w nieco szerszym kontekście społecznym i politycznym, skutkującym niektórymi działaniami administracji.

JUSTYN

Prawnik informuje

Terminy zasiedzenia nieruchomości

Roman G. z Bielska Podlaskiego, nawiązując do samoskondensowanego w rubryce „Wśród nas” felietonu pt. „Zasiedzenie nie w modzie” zartując jako autorowi błęd co do prawa. W felietonie była mowa o 30-letnim okresie posiadania nieruchomości jako przesłanki tej zasiedzenia przez posiadacza w złej wierze. Natomiast Czytelnik z powołaniem się na art. 172 kodeksu cywilnego wskazuje, że termin zasiedzenia dla posiadacza w dobrej wierze wynosi 10 lat, a dla posiadacza w złej wierze — 20 lat.

Dobra wiara posiadacza

Tenże Czytelnik prosi o wyjaśnienie, na czym polega dobra wiara wiarę posiadacza. Uważa on, że jeśli ktoś kupił nieruchomość na podstawie nieformalnej (tj. nieważnej) umowy i zapłacił zbywcę umówioną cenę, to uzyskał posiadanie w dobrej wierze. Takie mniemanie jest dość rozpowszechnione. Jest ono jednak błędne. Dobra wiara nie polega na tym, że ktoś kupił nieruchomość na podstawie nieformalnej umowy i zapłacił zbywcę umówioną cenę, to uzyskał posiadanie w dobrej wierze. Takie mniemanie jest dość rozpowszechnione. Jest ono jednak błędne. Dobra wiara nie polega na tym, że ktoś kupił nieruchomość na podstawie nieformalnej umowy i zapłacił zbywcę umówioną cenę, to uzyskał posiadanie w dobrej wierze.

formie aktu notarialnego. W razie zawarcia takiego aktu nabywca staje się od razu właścicielem nieruchomości, choćby nie jeszcze zbywcy nie zapłacił, czy nawet uchylił się od zapłaty w uzgodnionym terminie. O dobrej wierze posiadacza przesądza jego przeświadczenie usprawiedliwione okolicznościami towarzyszącymi zawarciu umowy. Iż nabywca wiaśność. W dobrej wierze będzie np. posiadacz, który wszedł w posiadanie nieruchomości na podstawie notarialnego aktu sprzedaży, gdy akt ten oświadczył, że faktycznie przyznaje nieważność, a o przezwyciężeniu nieważności nabywca wcale nie wiedział. Gdy chodzi o uzyskanie posiadania na podstawie informelnej umowy sprzedaży, Sud Najwyższy w jednym z publikowanych orzeczeń wyjaśnił, że taki nabywca będzie z reguły posiadaczem w złej wierze, albowiem jest rzeczą mało prawdopodobną, aby nie wiedział on, iż umowa mająca za przedmiot przeniesienie własności, a zawarta bez nakazanej prawem formy aktu notarialnego, nie wywołuje zamierzzonego skutku prawnego, tj. nie przenosi na nabywcę własności. Istotnie, trudno jest dość wskazać takiego, kto by o tym nie wiedział.

(am)

będzie mógł spokojnie pracować w dwóch pomieszczeniach. Nikt mu nie udowodni, że pracuje w piwnicy. Już przychodził raz z aparatami do mierzenia hałasu, to on powiadał maszynę i było cicho. A na co dzień będzie spawał, będą spaliny z samochodów. Jak on wyjdzie, puści ten gaz, to całe podwórko zadymią. A one mają dzieci w wieku rozwojowym i chcą spokoju. Mało, że ulicą przejeżdża w ciągu godziny sto samochodów (Olszewska siedziała w oknie i liczyła), to jeszcze będzie to paskudztwo na podwórku.

— Zapowiada się życie jak w czasie wojny — mówi Gudel — wycie maszyn, to samoloty, stukanie młotów, to bomby...

Odwolania trafiły tym razem do Urzędu Wojewódzkiego. Olszewska napisała sobie, a Gudel sobie, Gudel: „Już czas, aby Urząd Miejski traktował obywateli po ludzku pracujących w instytucjach państwowych i żyjących zgodnie z przepisami prawa, a przestał faworyzować inicjatywę prywatną”. Wtórwała jej Olszewska: „Moiżdzaniem Urząd Miejski powinien przestrzegać prawa zawarte w Kodeksie Praw Czołowieka i jednakowo traktować obywateli tych co pracują i budują socjalizm, i tych, co

budują własne warsztaty”. W odwołaniach była jeszcze mowa o „tak niepoważnych wyjaśnieniach tak poważnego urzędu” i wolanie o czyste powietrze bez spalin na własnym podwórku.

Olszewska dyskretnie podchodzi do okna. Sama chowa się z boku, a tylko mnie cichym głosem objaśnia. — O, widzi pan, spawają, już trzeci dzień. A zaraz zaczną walić młotami.

Faktycznie, na podwórku u Sochonia robotnicy spawali jakieś katowniki, ale gazo-wo. Dymy przy tym tyle, co z papierosa.

— Czy naprawdę to spawanie pani przeszkadza?

Olszewska milczy. Prowadzi do sąsiadki.

Anna Gudel przedstawia swoje racje. Najpierw plot. Sochoń oddzielił swoją działkę czterometrowym, blaszanym płotem. Wygląda to jak żelazna kurtyna, która przy okazji przysłania do połowy okno sąsiada.

— Jak państwo pozwala na stawianie takich płotów. Czy sama mam walczyć fizycznie, czy istnieje jeszcze jakaś iskra nadziei prawnej? — A dalej już ostry. — Jak złapie siekierę, to łeb, czy płot. Zrobicie swój sąd.

Sąsiadki jedna przez drugą wykładają swoje krzywdy. A to, że Sochoń postawił na tarasie betonową barierkę i cień pada do mieszczarki, a to, że murek pod płot nierówny, a to, w jaki sposób ich sąsiad nabył działkę od Heleny Krawczyk...

A ten dom postawił tylko dla pucu, gdyż ma własną willę na Pietraszach.

— ?

Wiceprezydent Zygmunt Piekarczyk sprawę zna doskonale. Raz już nawet w związku z Sochońem zwoływał naradę. Teraz ponownie wezwał do swojego gabinetu kilku pracowników Urzędu. Bo sprawa jest tak zagmatwana, że jedna osoba niewiele wyjaśni. Potwierdzają się znane fakty: Sochoń miał warsztat mechaniczny przy ul. Czarnieckiego, ale to była działka jego matki. Czy on też miał jakieś prawo własności? Nie wiadomo. Posiada także porozumienie podpisane z fabryką samochodów Syrena na produkcję jakichś części — powinien więc dostać warsztat zastępczy. Ale przeniesienie warsztatu na Wasilkowską było samowolą. Co Urząd zrobił, aby te samowole ukończył? Nic! A czy znany jest fakt, że Sochoń posiada willę na ul. Juracza 24?

Znany, ale dopiero od wczoraj, po moim telefonie. Tylko, że nie jest on jej prawnym właścicielem. Przedtem willa ta stanowiła współwłasność jego i brata, Zenona Sochonia. Nabyła ją w eko-wiek niejasnych okolicznościach od Spółdzielni „Pionier”, jednak w 1975 roku Zdzisław Sochoń zrzekł się współwłasności i teraz willa należy wyłącznie do jego brata, który notabene mieszka w Przasnyszu. Przy Juracza 24 zameldowana jest matka Zdzisława Sochonia, jego żona i dzieci. On sam nie jest tam zameldowany, a gdzie mieszka, jeszcze nie ustalono.

Jako Urząd próbowałiliśmy znaleźć wyjście z sytuacji i zaproponowaliśmy mu budowę warsztatu na działce przy Wasilkowskiej 71, jednak wobec zdecydowanego sprzeciwu sąsiadów sprawa upadła — mówi M. Zbichorski. — Najlepiej byłoby, gdyby sąsiadzi wyrazili zgodę, ale nie możemy ich do tego zmuszać. Zresztą, człowiek nie po to kupuje działkę, aby potem nie mieć spokoju. Chociaż tak naprawdę, to chyba nie o hałas i spaliny chodzi. Badaliśmy natężenie dźwięku, gdy maszyną szła w ruch. Norma przekroczona tylko o jeden decybel.

Nie zmienia to jednak faktu, że Zdzisław Sochoń od czterech lat nie reaguje na żadne zarządzenia Urzędu: samowolnie zmienił projekt domu, uruchomił warsztat bez zezwolenia i mimo wyraźnego zakazu tej działalności nie zaprzestął.

— Co panowie na to — pytam. — Jesteście bezradni. — Ale zaraz odzywają się głosy: — Urząd wykiwał, to bardzo prosta sprawa... — Jeszcze sprawa nie dojrzała, teraz rozpatrują ją w Urzędzie Wojewódzkim... — Dużo jest tu ewaluacji, z drugiej strony zawiesz, a z naszej bezradności — konkluduje prezydent.

Wydział Gospodarki Przemysłowej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego po rozpatrzeniu odwołań obywateli Anny Gudel i Amelii Olszewskiej jednoznacznie o-rzekł, że warsztat nie może być budowany, gdyż nie zostanie zachowana niezbędna strefa ochronna. W piśmie sygnowanym podpisem z-cy dyrektora Wydziału — mgr Marka Kędzierzawskiego nadmieniono jednocześnie, że decyzja ta jest ostateczna.

W taki sposób po czterech latach sprawa warsztatu przy Wasilkowskiej 71 urzędowo została wyjaśniona, ale nie rozwiązuje to problemu.

KAZIMIERZ SIEMIENIAKO

MARKS

Zerowa szansa

Jedyny w 133-letniej historii Filharmonii Nowojorskiej Murzyn, 38-letni skrzypek Sanford Allan, zrezygnował z występów w tym sławnym zespole. Oświadczył dziennikarzom, że nie chce ułatwiać zadania prasie, która wykorzystywała niejednokrotnie jego przykład dowodząc, że w Stanach Zjednoczonych nie ma już dyskryminacji rasowej, gdyż czarni mają takie same szanse jak biali. Stwierdził, że udało mu się z powodzeniem skończyć studia muzyczne, ale był to wyjątek. Na ogół — dodał — Murzyni są znacznie zdolniejsi od białych studentów, znajdując się na uczelni pod tak silną presją ze strony rasistów, że przeważnie zmuszony jest do rezygnacji z nauki już na pierwszym roku. Decyzja czarnoskórego skrzypka została opublikowana tuż przed koncertem, na którym miał występować jako solista. (PAI)

17 tys. ton narkotyków rocznie

Według oświadczenia zastępcy dyrektora Centralnego Biura do Walki z Handlem Narkotykami, Donalda Millera, mieszkańcy Ameryki Płn. zażywają rocznie 17 tys. ton narkotyków, 6,200 ton marihuany, 8 tys. ton kokainy oraz 5 tys. ton heroiny. Nie...



KAZIMIERZ DOLNY przyciąga turystów i wybieczki przez okrągły rok. Teraz, jesienią, zmienia się różnymi barwami fest szczególnie atrakcyjny.

CAF — Jasiedewicz

Eldorado na dnie Cieśniny Tajwańskiej

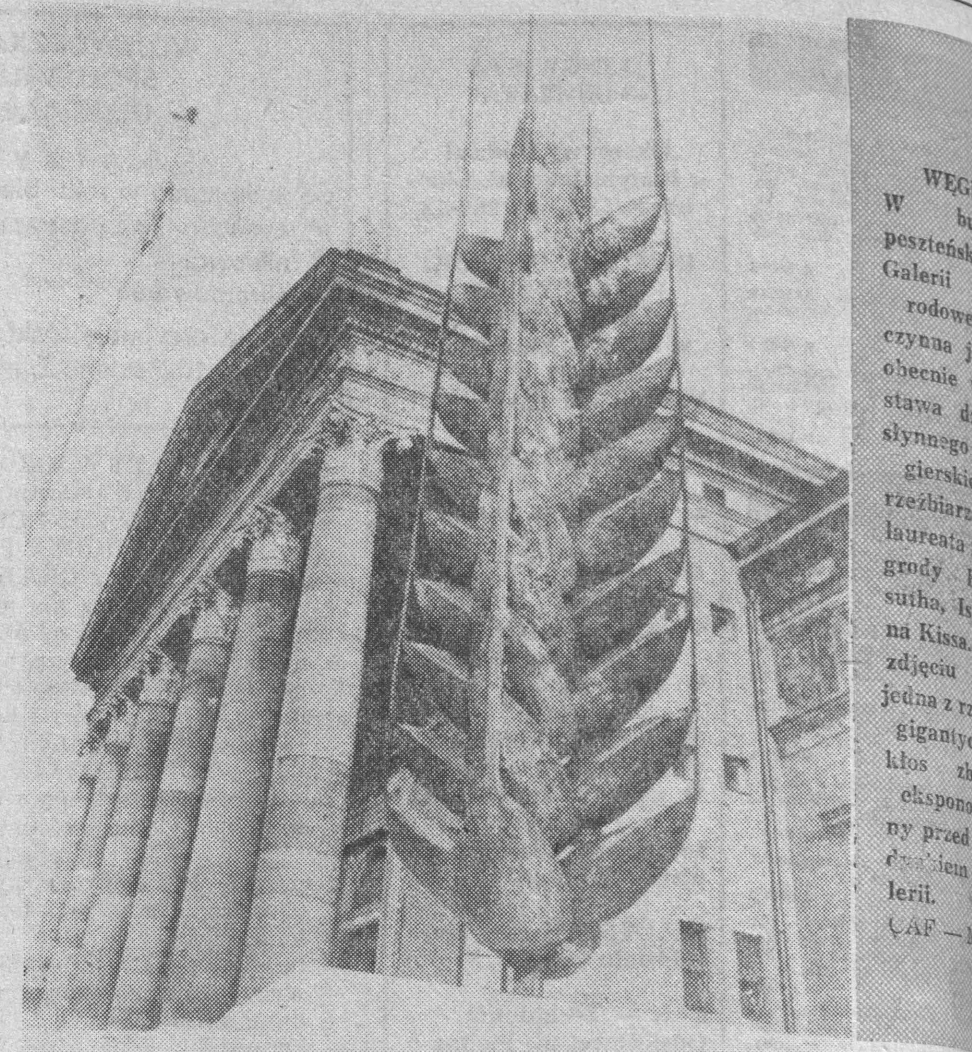
1 kwietnia 1945 roku głębiny Morza Południowocchińskiego pochłonęły ciała 2.008 ludzi. Wszyscy stanowili załogę japońskiego frachtowca „Awa Maru”, który ugodzony torpedą wystrzeloną przez amerykański okręt podwodny, pogrążył się w wodach Cieśniny Tajwańskiej. Ocalała jedna osoba.

Dzieje drugiej wojny światowej znają wiele takich tragedii. Państwa zamieszane w najkrwawszy w historii konflikt, toczyły na morzach i oceanach nieprzerwane boje. Ostatnio wrak „Awa Maru” wzbudził olbrzymią sensację. Dziennik „San Diego Evening Tribune” po raz pierwszy ujawnił, że wewnątrz wraku kryją skarby szacowane na 5 mld dolarów. Międzynarodowe towarzystwo „Salvage” zwróciło się do władz chińskich z prośbą o udzielenie zezwolenia na penetrację „podwodnego sezuamu”. Otóż sprawa miała podobno następujący przebieg.

W czasie trwających jeszcze operacji wojennych,

a właściwie u ich schyłku, Stany Zjednoczone zagwarantowały okrętowi, podawanemu początkowo za jednostkę szpitalną, bezpieczne przepłynięcie do Maleszji i holenderskich Indii Wschodnich, dokąd miał on dostarczyć pomoc skierowaną przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż dla żołnierzy armii sprzymierzonych, wziętych do niewoli. Tymczasem dowiedziono się, że ładownie zawierają zagrabione przez Japonię na terytoriach okupowanych łupy, które miały być potajemnie przemycone do Manili (Filipiny).

Jak się mówi obecnie, skarb składa się z 40 ton złota w sztabkach, 12 ton platyny, 40 skrzyń z bezcennymi, wykonanymi w krajach Azji południowo-wschodniej, przedmiotami artystycznego rękodzieła, 150 tys. karatów nieszlifowanych diamentów, zamkniętych w trzech sejfach, 2 ton woluminów, nazywanego wtedy tungstenem, 3 tys. ton cyny, 2 tys. ton miedzi oraz 800 ton tytanu. (T.S.)



Moralność przede wszystkim

Przed sądem w szwajcarskim kantonie Obwalden stanęła para obywateli z powodu nieposiadania oficjalnego aktu małżeństwa. Oskarżenie opierało się na zeznaniach sąsiadów, że oboje żyją wspólnie, co stanowi obraz moralności publicznej. W Obwalden, podobnie jak w czterech innych kantonach Szwajcarii, obowiązują bowiem nadal prawo, że współżycie bez zalegalizowania związku podlega karze przynajmniej lub więzienia. Oskarżony i oskarżona stwierdzili przed sądem, że dzielą jedynie... mieszkanie, a nie łóżko. W tej sytuacji sąd wydał wyrok uniewinniający oboje oskarżonych.

Jednak prokurator generalny, w dbałości o czystość obyczajów, doprowadził do rewizji sprawy twierdząc, że chodzi o „stanie zgorszenia”. Sąd najwyższej instancji jednakże oddalił skargę z argumentacją, że na tę okoliczność nie ma żadnych dowodów. Mimo to podjęci musieli ponieść wszystkie koszty sądowe. (PAI)

FESTINA LENTE

Dwaj mieszkańcy miasta Avezano w środkowych Włoszech otrzymali niedawno odpowiedź od władz miejskich stolicy regionu L'Aquila, w której stwierdza się, że ich podanie o pracę w charakterze portierów w miejscowym sądzie zostało rozpatrzone pozytywnie. Odpowiedź ta nie spotkała się jednak ze strony zainteresowanych z żywym przyjeciem. Przysłała bowiem o 25 lat za późno.

ZMIANA KULUARÓW

Franz Beckenhauer „do niedawna słynny gwiazdor zachodnio-

Beckenbauerowi... wyciągnął... kąpieli, jedna z gazet... „były sekretarz stanu z... sobie elastycznością... lary wielkiej polityki... szatni klubowych”.

ZRÓDŁO ZWIEŻŁOŚCI

W czasie jednego z festiwali filmowych, jakie odbyły się w tym roku w Salsomaggiore, prasie szwedzkiej szczególnie wiele słów uznania poświęcił jednemu z filmów zagranicznych chwalebny jego nieodolna świetność. Następnego dnia okazało się jednak, że owa zwieźłość była efektem raczej niezamierzonym. Okazało się bowiem, że operator kinowy

LIST DO KOLEGÓW

Złodzieje, którzy dostali... urzędu finansowego... (Włochy), włamali się do... pancernej, która była... pustą. Została wewnątrz... eżkie dla... pracowników... cie swoj luty?”.

TA SAMA METODA

Bruckelska firma, produkująca... przybory malarskie dla... tak reklamuje swoje... „Wyjmij palec, wyciśnij... farbę z tub, umieszcz... przeniesi farbę na płótno... i Rembrandt stosował... metode. (PAI)

SZACHY Z AFRASIAB

Ekipa prowadząca prace wykopaliskowe w pobliżu Samarkandy natrafiała na filizne szachy z kości słoniowej. Arme-ryki Płn. zażywają rocznie 17 tys. ton narkotyków, 6,200 ton marihuany, 8 tys. ton kokainy oraz 5 tys. ton heroiny. Nie...

SALA Z... MIODU

W ciągu dwóch lat uczniowie jednej ze szkół koło Urdżaru — miłośnicy pszczoł zebrał z przyszkolonej pasieki 2500 kg miodu. Za uzyskane ze sprzedaży miodu pieniądze dzieci urządziły przepiękną salę gimnastyczną.

„CZEKANKA” Z UZBEKISTANU

Ponad 300 przedmiotów artystycznych prezentowano na wystawie sztuki dekoracyjnej i stosowanej Uzbekistanu w Leningradzie. Wśród XIX i XX-wiecznych eksponatów znalazły się dywany, miedziane naczynia, biżuteria i tradycyjna uzbecka „czekanka”.

CO MIESIĄC „DAUGAVA”

W Rydze ukazał się pierwszy numer czasopisma społeczno-kulturalnego — „DAUGAVA”. Co miesiąc będzie ono zapoznawać czytelnika radzieckiego z dorobkiem kulturalnym Łotwy. Miesięcznik wychodzi w rosyjskiej wersji językowej.

FARMA USSURYJSKIEGO JELENIA

W pobliżu Władywostoku ma powstać nowoczesna farma hodowlu jelenia plamistego. Zwierzę to dostarcza znakomitej jakości poroży, z których wytwarza się lek „Pantokrinn”. Farm tego typu jest w ZSRR kilka. Przeciętnie w ciągu roku pogłowienie jelenia w każdej z nich wzrasta o 1,5 tys. sztuk.

175-LECIE URODZIN W. HUGO

Unikalna kolekcja 37 autografów Wiktora Hugo, nabyta przez 30 laty, posiada w swoich zbiorach Biblioteka Narodowa im. Siatkowskiej-Szczedrina. Najbardziej interesujący wśród pamiątek po wielkim pisarzu jest zbiór jego listów, pisanych do sławnych ludzi epoki.

STATKI Z... MOSKWI?

Setki statków rzecznych wyszły już z moskiewskich stoczni. Rozpoczęły one działalność od serii „Moskiewców”. Obecnie produkują nowoczesną „Zorzę”. Statki budowane w Moskwie można spotkać także w Polsce.

WZDŁUŻ WSZERZ KRAJU RAD

Wzrost produkcji... w przemyśle... w rolnictwie... w handlu... w usługach... w kulturze... w sportach... w sztuce... w nauce... w technologii... w medycynie... w prawie... w polityce... w gospodarce... w społeczeństwie... w życiu codziennym... w wszystkim.

NAJMNIEJSZY NARÓD ZSRR

Najmniej licznym narodem ZSRR jest grupa etniczna Mansi żyjąca na Syberii. Licząca zaledwie 7700 członków, Centrum kulturalnym regionu jest Niżnie-wartowski. Działająca na jego terenie uczelnia i instytut naukowo-badawczy.

FILM O KOSMONAUTACH

W 1965 r. w dorzeczu Kamy wyławiano statek kosmiczny „Woschod-2” z dwoma kosmonautami — Leonowem i Bielajewem na pokładzie. Obecnie ci sami ludzie, to samo miejsce i ten sam statek będą grą w scenach nowego filmu telewizyjnego z serii „Nasza Biografia”.

CASSIS Z MASZYN?

W Moldawii skonstruowano bardzo precyzyjną maszynę do zboru czarnych porzeczek — EJM-2-3, pracująca 5 razy szybciej niż tradycyjni zbieracze smacznych cassis.

DLA LASÓW...

Na potrzeby ochrony lasów wydaje się w ZSRR 100 mln rubli rocznie. W Karpatach co trzech hektar lasu został zasadzony po Rewolucji Październikowej. W szeregu regionów wyrab lasów ograniczono do minimum. (BK — A.P.N.)

MARYJSKIE ŚWIĘTO KWIATÓW

W Maryjskiej ASRR obchodzone jest co roku święto pracy

Smutny koniec szefa

Wśród różnych fanatycznych sekt istniejących na Filipinach, szczególnie ponurą sławę zyskała sobie ostatnio bractwo, nazywające siebie „starymi katolikami”. Jego szef, 34-letni Diosdado Ronquillo nauczył swych wyznawców, że najpewniejszą drogą do rajów wiedeł przez... morderstwa i krwawe ofiary. Wzywał też członków sekty, by do tych czynów wprawiali się na nim i jego 28-letniej żonie, Catalinie, ponieważ nie imia się ich żadne zło i nie zabije ich żadna broń.

Dwaj bracia, Paltingca, pragnąc przekonać się o słuszności zaopiniowania swego mistrza, rzucili się z nożami na małżeństwo Ronquillo i ścieli im głowy. Następnie zrobili to samo z dwoma innymi kuzynami. Policja bez trudu ujęła obu morderców.



Autobiografia Zołii Loren

Słynna gwiazda włoskiego ekranu, Zołia Loren pisała biografię. Współpracuje ona ze znanym pisarzem amerykańskim, A. E. Hotchnerem, który wslawił się wydaniem książki biograficznej o Hemingwayu.

Książka Zołii Loren ma ukazać się w końcu 1978 roku nakładem wydawnictwa Williama Morrow. Spodziewamy się wielkiego zainteresowania biografią słynnej gwiazdy. Ma zamiar wydać tę publikację również w małej, kieszeniowej formie. (M.M.)

Przepis tygodnia

ZIEMNIANKI PIECZONE NADZIEWANE PIECZARKAMI

SKŁADNIKI: 6 dużych ziemniaków równej wielkości, 12 kg masła, 50 kg pieczarek, pieczkę naci pietruszki, sól i pieprz do smaku.

WYKONANIE: Ziemniaki umyć szorstką pod bieżącą wodą, osuszyć i piec 25 minut w dobrze nagrzanym piekarniku, a następnie około 30 minut, zmniejszając ciepło. Tymczasem oczyścić grzyby, wypłukać, odsączyć, drobno posiekać i dusić w 6 kg tłuszczu, dodając połowę posiekanej pietruszki. Trzymać kilka minut bez przykrycia na małym ogniu, aby plyn odparował. Upieczone ziemniaki przepołowić wzdłuż i ostrożnie wydrążyć łyżeczką, aby nie uszkodzić chrupkiej skórki. Pulpę z ziemniaków rozgnieść widelcem, połączyć z pieczarkami, przyprawić solą z pieprzem. Farszem nadziać ziemniaki. Na wierzchołkach ułożyć grube ziemniaki i posypać resztą naci. Wstawić do nagrzanego piekarnika na 15 minut, podawać na wygrzanych półmisek.

ZIEMNIANKI PO PROWANSALSKU

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 3 łyżki oliwy 2 łyżki czosnku, łyżka tymianku, sól, pieprz do smaku.

WYKONANIE: Obrane ziemniaki pokroić w kostkę, posypać oliwą i tymiankiem, dodać czosnek i pieprz, zmniejszeniu ognia poruszać co czasu rożniem, po 15 min. przyprawić solą i pieprzem.

Za tydzień dalsze potrawy z ziemniaków.

SMAŻONE PODUSZCZKI ZIEMNIACZANE

(przepis prof. Pożerskiego)

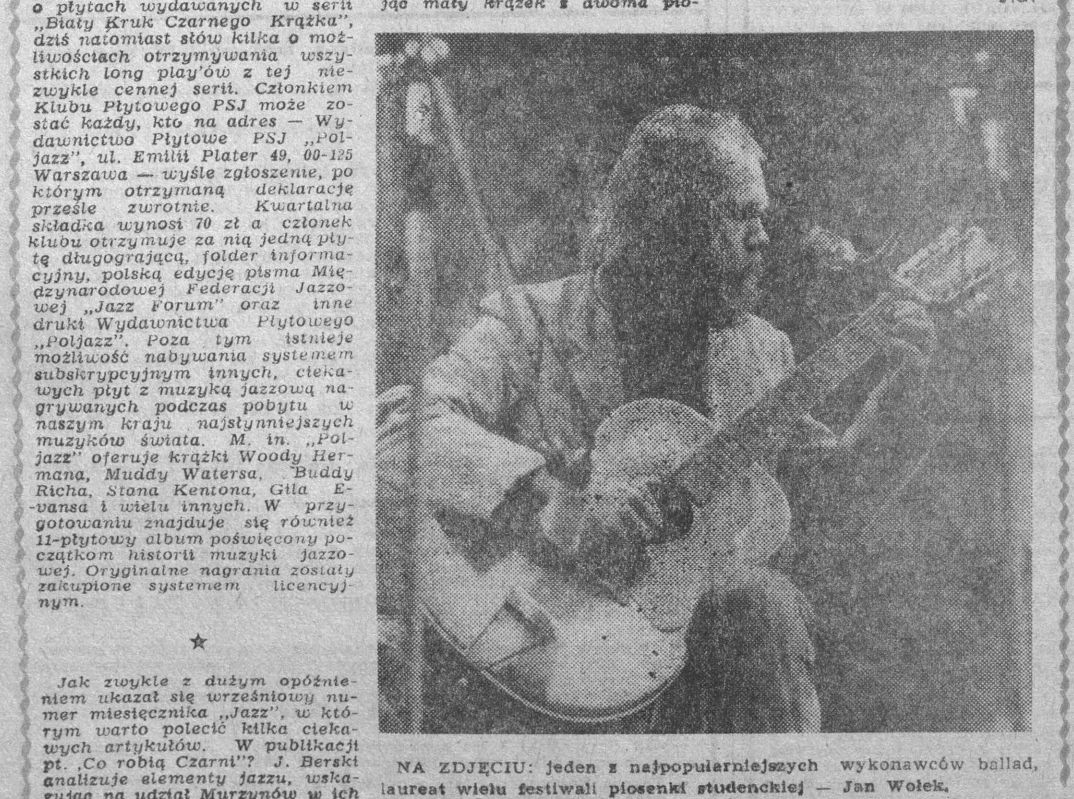
SKŁADNIKI: 1 kg dużych ziemniaków, sól, tłuszcz do smażenia.



WYKWIADKI MUZYCZNE

Działalność w Warszawie rozpoczyna się jeden z najstarszych i najbardziej prestiżowych festiwali „Jazzowych na świecie” — „Jazz Jamboree”. W ciągu tygodnia w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki oraz w stołecznych klubach wystąpi wielu znanych zagranicznych solistów, kilka zespołów oraz cała orkiestra polskiego jazzu. Największym wydarzeniem będzie niewątpliwie koncert orkiestry, którą przejął wilełat prowadzić niezłoty już Duke Ellington, a która pracuje obecnie pod kierunkiem syna znanego kompozytora i aranżera.

przeobrażeniach. Na szereg... senkami zespołu „Smole” (który notabene koncertował ostatnio w Polsce). Znajdujemy tu dwa przeobrażenia: „Living next door to Alice” i „Don't play rock'n'roll to me”. Płyta znajduje się z pewnością nabywcy przede wszystkim wśród najmłodszych odbiorców, jako że zawiera muzykę proką, dyskotekową. Niestety, żeby nie było za dużo dobrego, masa, w której wyłowiono ów krąkacz, po kilku odzworzeniach wydaje się siebie brząski niemałe zmniejszając słuchanie. To samo zresztą powieścić można o wszystkich singlach „Tonpressu”. J.G.

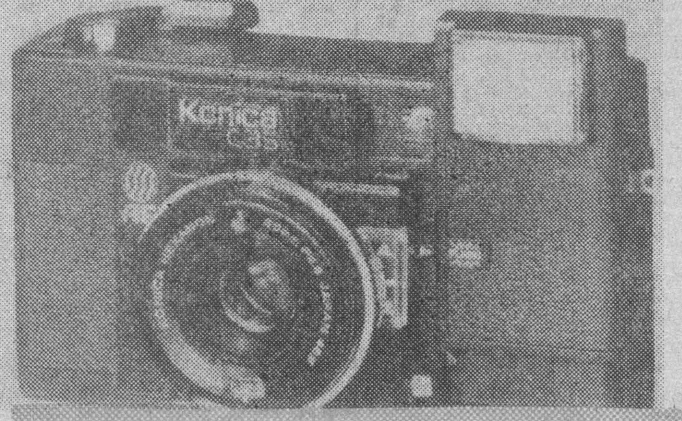


NA ZDJĘCIU: jeden z najpopularniejszych wykonawców ballad, laureat wielu festiwali piosenek studenckiej — Jan Wolek.

Jackie już nie interesująca...

Najpierw jako Jackie Kennedy, a następnie Jackie Onassis, była przez wiele lat bohaterką reportażu, fotoreportażu, anegdot i plotek. Wszędzie było o niej głośno — w prasie, radiu i telewizji. Ostatnio niemal zupełnie zapomniano o byłej „pierwszej damie USA”, mimo że stara się być zawsze obecna na głośnych premierach teatralnych, filmowych, pokazach mody, wystawach sztuki, czy ciekawych meczach tenisowych. Prasa o niej milczy, ale w tajemniczy sposób, że nie bez powodu.

Oto Jackie Onassis pracuje jako lektorka w nowojorskim wydawnictwie książek „Viking”. Okazuje się, że w roli człowieka pracy, przestała być interesująca dla amerykańskich środków masowego przekazu, którym imponują raczej ludzie mający furę pieniędzy i nie parający się pracą. (M.M.)



JAPONSKA KONICA C-35AF — pierwszy na świecie aparat fotograficzny z automatycznym pomiarem odległości i nastawianiem ostrości. Jest on tak zaprojektowany, że promienie światła odbite od przedmiotu, na który skierowany jest obiektyw, przekształcone są na impulsy elektryczne pozwalające na błyskawiczne, automatyczne obliczenie odległości. Po wciśnięciu migawki obiektyw wysuwa się i zatrzymuje — przy pomocy elektromagnesu — po uzyskaniu prawidłowej ostrości. Naciśnięcie migawki, jest więc jedyną nie automatyczną czynnością przy wykonywaniu zdjęć tym małobrazowym aparatem. CAF — Mora

co, gdzie, kiedy?

TEATRY
W BIAŁYMSTOKU
Teatr Baletowy im. Al. Węgrzyńskiego, repert.
Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 46)
„Król Admetus i królowa Alceja”, godz. 10 i 12 (spektakle bankietowe).
KINA W WOJEWÓDZTWACH
ŁÓDŹSKIE
„Luzak, „Kamień” — „Wielki porucznik Łoiska”, prod. polsk.
„Luzak, „Kamień” — „W ułanach noc”, prod. USA (od lat 12).
„Luzak, „Kamień” — „Dziwi w grzywi”, prod. franc. (od lat 12).
„Luzak, „Kamień” — „Wzrost”, prod. polsk. (od lat 12).
„Luzak, „Kamień” — „Gdzie woda czysta i trawa zielona”, prod. polsk. (od lat 12).
„Luzak, „Kamień” — „Usiech”, prod. USA (od lat 12).
SUWAŁSKI
„Suwałki, „Bajki” — „Przepustka dla turystów”, prod. USA (od lat 15).
„Suwałki, „Bajki” — „Lili, kochaj mnie”, prod. franc. (od lat 12).

Augustów — „Mistrz rewolucji”, prod. USA (od lat 15).
 „Procyon” — „Psalmy”, prod. USA (od lat 15).
 „Eik „Orei” — „Zagłada Japonii”, prod. jap. (od lat 15).
 „Eik „Gozara” — „Tajemniczy ułan”, prod. węg. (od lat 12).
 „Gizycko” — „W mroku nocy”, prod. USA (od lat 15).
 Goldap — „Miłostna edukacja Walentego”, prod. franc. (od lat 15).
 „Bukanki” — „Szpieg Szoguna”, prod. jap. (od lat 15).
 „Oiseko” — „Kocha” albo „rzuć”, prod. USA (od lat 15).
 „Orzys” — „Złotodana rzeczka”, prod. radz. (od lat 12).
 „Nashville”, prod. USA (od lat 15).
 „Ruciane-Nida” — „Kariera na deściecie”, prod. franc. (od lat 15).
 „Sajny” — „Antyczna Angielka”, prod. ang. (od lat 18).
 „Węgorzów” — „Policja dogmatyczna”, prod. pol. (od lat 15).
 „Kierownictwo kin zastępcza” — możliwość zmian programu.

M U Z E A

Muzeum Okręgowe, ul. Sadowa 1

Muzeum Okręgowe, ul. K. Kosińskiego 30, Oddział Muzealny, w którym powstają podręczniki i materiały dydaktyczne, w tym: wyciętym, poniedziałków i dni powszednich w godz. 10-16, Wystawy stałe: Maria Kłosa 1943-1949, Elpis, 1943-1949, saloniuki z połowy XIX w. Wystawa czasowa: Projekty portretów Jana Matejki, wystawy partii na m. wycieczki urodziny Okręgoniekie „O krasnoludki sierotce Marysi”

WYSTAWY W ŁOMŻY

ŁOMŻYŃSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

„Wolewodynowi komyżki fotografii” — Bolesław Dentus, Cezary Kocot, Gabor Lorincz, Czesław Pietrzyński, Stanisław Sagan, Hol Holter „Polonez”,

PROGRAM I

Widnosc: 0.0, 1.00, 2.00, 3.00,
1.00, 3.00, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.00,
15.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00,
23.00, 24.00
1.00 Studio
5.06 Złote Studio; 6.03
Nurt; 6.25 Sygnały nia; 8.10 E-
nery, przelaz; 9.05 wywodow
muzyczne I-II; 9.30 Opolskie
propezoje muzyczne; 9.43 Chor
N. Luboria; 10.00 Tance kompozy-
zowane; 10.01 I radzisz; 10.30
"Dzieje jednego pociagu"
- regn. pow. 10.45 Ludek i w En-
nery; 10.50 Taniec i kiedy; 11.00
1.15 Muzika polska; melodi; 11.
1.30 Rzeczow na muzycznej
anieny; 12.45 Rolnicy kwadrans;
13.00 Moje piosenki; 13.15
Nurt; 13.15 Koncert zycni; 13.35
tyminy ludowe Skandynawii; 14.00
14.15 Wzrost i spadek; 14.30
Widzew Łódź - PSV Eintracht
5.05 Muzyka rozrywkowa; 16.00
Tury Jedynki; 18.30 Impresje jazzo-
we; 19.00 Wzrost i spadek; 19.
19.40 Koncert nia; 20.05 Naukow-
czy - rolnikom; 20.20 Spotkanie z
19.45 19.05 Koncert sportowcy;
21.20 Koncert chopinowski; 22.23
Gra K. Sadowski; 22.30 Ludzie, e-
kolor, obyczaj; 22.45 Muzyczny ka-
pelaż; 23.00 Wzrost i spadek; 23.
23.40 Koncert nia; 24.00 Wzrost i

dzynarodowego Festiwalu Jar-
wego „Jazz Jamboree 1977”;
Program blonosci podje-
1.00 1.00 1.00 1.00 1.00 1.00
gramie IV.

**TELEWIZJA
PROGRAM I**

6.00 1.6.30 RTV Szkoła Śred-
nia; 6.25 „Matrynze” - filn
2.00 (kolor);
10.00 Fizyka kl. VII.
11.05 Fizyka kl. VIII.
12.00 Wychowawce muzyczne
VII-VIII;
12.30 i 13.00 RTV Szkoła Śr-
nia; 13.00
13.30 NURT - Droga do sz-
cz. II (kolor);
13.45 Studio Sport - trans-
misja meczu polski - Wiedeń
Łódź - PSV Eintracht
W przerwie ok. 14.45 Kolko-
krzyżki teatralne;
15.05 Program 15.05
16.00 Obiektyw - program w-
lewodzy; szczecińskiego, kos-
lino; 16.30 Kultura i pliskiego
16.30 Wzrost i spadek;
16.30 Tęczy, nie bład
mag. literacki (kolor).
17.00 Dla dzieci; 17.15
Światłoczek (kolor).

PROGRAM III
Wiedomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 17.30 Losowanie Małego Lot
17.40 Kalejdoskop (kolor).
18.25 Z przyrodą na ty —

Władomłost: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00, 23.00. **1.00** Hej, dzień się budzi: 6.05. **1.05** Mięsa: 6.05. **1.10** Władomłost: 6.05. **1.15** Mięsa: 6.30. **1.20** Co tu kłubi: 9.00. **1.25** Demon z Bagiennego Boru: - odc. pow.; 9.30. **1.30** Jazowy: zwierzyniec; 9.30. **1.35** Mięsa: 9.35. **1.45** Muzyka francuska: 9.40. **1.50** Mięsa: 9.45. **2.00** Mięsa: 1.00. **2.05** Rozdzina: - magazyn; 1.10. **2.10** Bluesy i ballady M. Jacksona: 12.25. **2.30** Za kierownicą: 13.00. **2.35** Powieści: 13.05. **2.40** Pan doktor: na morzu: - odc. pow.; 14.00. **2.45** Utwory fortepianowe: 14.05. **2.50** Dawnych wspomnień czar!: 15.00. **2.55** Herbatka przy stole: 15.05. **3.00** Mięsa: 15.10. **3.10** Rozszyfrowujemy plany: 16.00. **3.15** Czarownik: - muzyka; 16.45. **3.20** Nasz rok 17: 17.05. **3.25** Poczta: 17.40. **3.40** Nim powstanie dzień: 18.00. **3.45** Muzyka: 18.05. **3.50** Poczta: 18.15. **3.55** Poczty: 18.45. **4.00** Poczty: 18.45. **4.10** Poczty: 18.45. **4.15** Poczty: 18.45. **4.20** Poczty: 18.45. **4.25** Poczty: 18.45. **4.30** Poczty: 18.45. **4.35** Poczty: 18.45. **4.40** Poczty: 18.45. **4.45** Poczty: 18.45. **4.50** Poczty: 18.45. **4.55** Poczty: 18.45. **5.00** Poczty: 18.45. **5.05** Poczty: 18.45. **5.10** Poczty: 18.45. **5.15** Poczty: 18.45. **5.20** Poczty: 18.45. **5.25** Poczty: 18.45. **5.30** Poczty: 18.45. **5.35** Poczty: 18.45. **5.40** Poczty: 18.45. **5.45** Poczty: 18.45. **5.50** Poczty: 18.45. **5.55** Poczty: 18.45. **6.00** Poczty: 18.45. **6.05** Poczty: 18.45. **6.10** Poczty: 18.45. **6.15** Poczty: 18.45. **6.20** Poczty: 18.45. **6.25** Poczty: 18.45. **6.30** Poczty: 18.45. **6.35** Poczty: 18.45. **6.40** Poczty: 18.45. **6.45** Poczty: 18.45. **6.50** Poczty: 18.45. **6.55** Poczty: 18.45. **7.00** Poczty: 18.45. **7.05** Poczty: 18.45. **7.10** Poczty: 18.45. **7.15** Poczty: 18.45. **7.20** Poczty: 18.45. **7.25** Poczty: 18.45. **7.30** Poczty: 18.45. **7.35** Poczty: 18.45. **7.40** Poczty: 18.45. **7.45** Poczty: 18.45. **7.50** Poczty: 18.45. **7.55** Poczty: 18.45. **8.00** Poczty: 18.45. **8.05** Poczty: 18.45. **8.10** Poczty: 18.45. **8.15** Poczty: 18.45. **8.20** Poczty: 18.45. **8.25** Poczty: 18.45. **8.30** Poczty: 18.45. **8.35** Poczty: 18.45. **8.40** Poczty: 18.45. **8.45** Poczty: 18.45. **8.50** Poczty: 18.45. **8.55** Poczty: 18.45. **9.00** Poczty: 18.45. **9.05** Poczty: 18.45. **9.10** Poczty: 18.45. **9.15** Poczty: 18.45. **9.20** Poczty: 18.45. **9.25** Poczty: 18.45. **9.30** Poczty: 18.45. **9.35** Poczty: 18.45. **9.40** Poczty: 18.45. **9.45** Poczty: 18.45. **9.50** Poczty: 18.45. **9.55** Poczty: 18.45. **10.00** Poczty: 18.45. **10.05** Poczty: 18.45. **10.10** Poczty: 18.45. **10.15** Poczty: 18.45. **10.20** Poczty: 18.45. **10.25** Poczty: 18.45. **10.30** Poczty: 18.45. **10.35** Poczty: 18.45. **10.40** Poczty: 18.45. **10.45** Poczty: 18.45. **10.50** Poczty: 18.45. **10.55** Poczty: 18.45. **11.00** Poczty: 18.45. **11.05** Poczty: 18.45. **11.10** Poczty: 18.45. **11.15** Poczty: 18.45. **11.20** Poczty: 18.45. **11.25** Poczty: 18.45. **11.30** Poczty: 18.45. **11.35** Poczty: 18.45. **11.40** Poczty: 18.45. **11.45** Poczty: 18.45. **11.50** Poczty: 18.45. **11.55** Poczty: 18.45. **12.00** Poczty: 18.45. **12.05** Poczty: 18.45. **12.10** Poczty: 18.45. **12.15** Poczty: 18.45. **12.20** Poczty: 18.45. **12.25** Poczty: 18.45. **12.30** Poczty: 18.45. **12.35** Poczty: 18.45. **12.40** Poczty: 18.45. **12.45** Poczty: 18.45. **12.50** Poczty: 18.45. **12.55** Poczty: 18.45. **13.00** Poczty: 18.45. **13.05** Poczty: 18.45. **13.10** Poczty: 18.45. **13.15** Poczty: 18.45. **13.20** Poczty: 18.45. **13.25** Poczty: 18.45. **13.30** Poczty: 18.45. **13.35** Poczty: 18.45. **13.40** Poczty: 18.45. **13.45** Poczty: 18.45. **13.50** Poczty: 18.45. **13.55** Poczty: 18.45. **14.00** Poczty: 18.45. **14.05** Poczty: 18.45. **14.10** Poczty: 18.45. **14.15** Poczty: 18.45. **14.20** Poczty: 18.45. **14.25** Poczty: 18.45. **14.30** Poczty: 18.45. **14.35** Poczty: 18.45. **14.40** Poczty: 18.45. **14.45** Poczty: 18.45. **14.50** Poczty: 18.45. **14.55** Poczty: 18.45. **15.00** Poczty: 18.45. **15.05** Poczty: 18.45. **15.10** Poczty: 18.45. **15.15** Poczty: 18.45. **15.20** Poczty: 18.45. **15.25** Poczty: 18.45. **15.30** Poczty: 18.45. **15.35** Poczty: 18.45. **15.40** Poczty: 18.45. **15.45** Poczty: 18.45. **15.50** Poczty: 18.45. **15.55** Poczty: 18.45. **16.00** Poczty: 18.45. **16.05** Poczty: 18.45. **16.10** Poczty: 18.45. **16.15** Poczty: 18.45. **16.20** Poczty: 18.45. **16.25** Poczty: 18.45. **16.30** Poczty: 18.45. **16.35** Poczty: 18.45. **16.40** Poczty: 18.45. **16.45** Poczty: 18.45. **16.50** Poczty: 18.45. **16.55** Poczty: 18.45. **17.00** Poczty: 18.45. **17.05** P

ogólnik: 13.50 Naukowcy	(kolor).
ogólnik: 13.50 Kultura dla szkół	12.30 — Twoja praca — twoje
ogólnik: 14.25 Radiowy Tygodnik	13.15 (kolor)
ogólnik: 15.05 Portret słownictwa	13.15 Goethe. „Faust” (kolor)
ogólnik: 15.35 Sztuka nie	13.45 — Nauka dzisiaj (kolor)
ogólnik: 16.05 Współczesna kultura	14.15 — „Polowanie Alaski” — film fabularny.
ogólnik: 16.25 RTV Szkoła	15.15 — Jubileuszowa warta (kolor).
ogólnik: 16.50 „Kodeks ucznia”	15.45 — Twoja praca — twoje

Metrum; 17:30. Wesoła grupa zespołu „Metrum” z koncertem piosenek i przeobrażeń z Wojewódza Białostockiego Z. Rybakiewiczem; 17:30 Polskie piosenki (ciężko); 17:45 Nowej! techniki; 8:23 W stronę nowości; 8:40 W trosce o słowo I treść; 9:00 W trosce o człowieka; 19:15 Język biskupa; 20:15 20 dni w śladzie tradycji; 20:15 RTV Szkół Średnich; 20:30 Transmisja z XX i Miedzi.

Wrazie wypadku

W BIAŁYMSTOKU
Miejskie Pogotowie Ratunko-
we ul. Kaspińskiego 1, tel.
wezwan 898, tel. informacji
22-22.
Ambulatorium Pogotowia. „11

Curia 86, tel. 216-21 — dyżurny
oddziału dzięciecego wewnętrznę
dziedziecia chiruręia
Klinika Dermatologiczna AM
ul. Manifestu Lipcowego 3.

1. Wzrostkiśki 11, tel. 240-41; in-
 zolizyczne, stomatologiczne, gine-
 kologiczne, rentgen, chirurgia do-
 miedziela i zychne w godz. 13-7, w
 Terenowe Pogotowie tel. 20-20.
 ul. Lenina 35, tel. biura wsteko-
 wań 383, ambulatorium ogólny-
 e; ambulatorium chirurgii
 i dziecięcej, ul. Wolodyrowskiej 1.
 Informacja służby zdrowia
 tel. 355-34.
 Pogotowie MO - tel. 997.
 Straż Pożarna tel. 998.
 Pogotowie Elektryczne - tel.
 Pogotowie Gazowe - w godz. 7-
 15 tel. 353-28, w godz. 15-19 tel.

Pogotowie Ciepłownicze — tel. 93.
 Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
 Informacja kolejowa — tel. 910.
APTEKI
 Apteka nr 63-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-01.
 Składowiskiej-Curie 1, czynne 14 do 6.
APTEKI
 Apteka nr 76-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.
SZPITAL
 Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 74-01.

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45,
tel. 233-65.
Informacja o lekach → tel. 219-04.
Informacja o lekach z impor-
tu → tel. 368-01.
SZPITAL
Widz. 24-09.
W SUWALKACH
Pogotowie Ratunkowe → tel. 4.
APTEKI
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka
2/4, tel. 25-81.